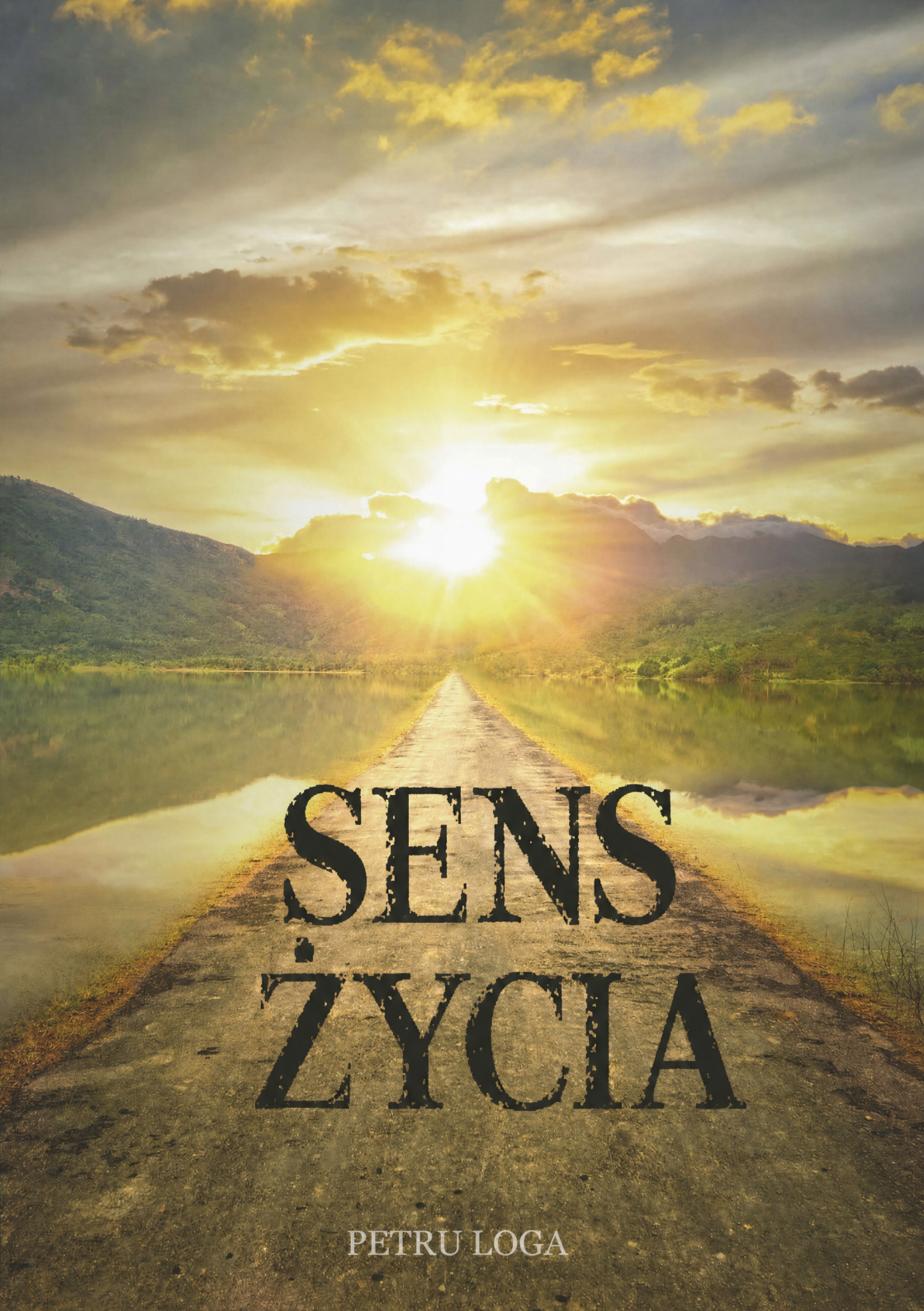

SENS
ŻYCIA
PETRU LOGA

Kiadó (Editura):
Diriczi Tibor
2685 Nógrádsáp Május 1 út. 35
Hungary

Tych bowiem, których on przedtem znał, tych też przeznaczył, aby stali się podobni do obrazu jego Syna, żeby on był pierworodny między wieloma braćmi. (Rzymian 8,29)

Bądźcie więc doskonali, tak jak doskonały jest wasz Ojciec, który jest w niebie. (Mateusza 5,48)

Alba Iulia 2024

Spis treści

1. Wprowadzenie ..... s. 2

2. Sens życia ..... s. 4

3. Wprowadzeni w błąd ..... s. 6

4. Królestwo Boże ..... s. 10

5. Odnowienie Jego obrazu w człowieku ..... s. 14

6. Dzieło doskonalenia charakteru człowieka ..... s. 17

7. Etap poprzedzający nowy początek ..... s. 20

8. Piękno Bożego charakteru ..... s. 23

9. Musimy żyć według przykładu naszego Wzoru ..... s. 25

10. Wyrzeczenie się samego siebie ..... s. 28

11. Pokora ..... s. 30

12. Oddał się jako sługa ..... s. 32

13. Pobożność ..... s. 34

14. Szkoła Chrystusa ..... s. 38

15. Pytania do osobistego rozważenia..... s. 42

Wprowadzenie

Przychodzimy na świat, przygotowujemy się do życia, pracujemy, mamy dzieci, wnuki, mniej lub bardziej cieszymy się życiem, ale w końcu wszystko kończy się w grobie.

Wielu ludzi postrzega „sens życia" jako przeżywanie teraźniejszości i dążenie do jak najlepszego poziomu życia. Głębsze spojrzenie na dominującą na całym świecie mentalność pokazuje, że człowiek koncentruje się na doświadczeniach chwili obecnej, pozostawiając w cieniu myśli o tym, co może znajdować się za granicą śmierci.

Jeśli zatrzymamy się, by naprawdę się zastanowić, stwierdzamy, że rzadko stawiamy sobie zasadnicze pytania o sens tej przemijającej egzystencji. Dlaczego się starzejemy? Dlaczego chorujemy i umieramy? Czy jesteśmy tylko konsumentami czasu?

Wiele pytań krąży wokół sensu naszego istnienia: Jaki sens ma to, że się rodzimy, żyjemy 70-80 lat, tylko po to, by wszystko skończyło się w grobie? Jaki jest cel tego krótkiego życia przeżywanego na ziemi? Jaki sens ma cieszyć się życiem, skoro w końcu umrzemy i zostaniemy zapomniani? Jakie jest pochodzenie śmierci i kto ustanowił te zasady życia?

Jaki cel miał Bóg, gdy stworzył człowieka? Czy zamierzał, by człowiek istniał przez ograniczony czas, a potem umarł i został zapomniany? Co dzieje się z duszą człowieka po śmierci? Czy śmierć jest krokiem ku innej formie istnienia, przejściem ku czemuś innemu?

Jeśli istnieje życie wieczne, dlaczego musimy doświadczyć śmierci, aby dojść do tego nowego życia? Czy Bóg stworzył ten pozbawiony sensu cykl?

Pytamy się też, kim jest ten Bóg, o którym mówi się, że nas stworzył. Czego możemy dowiedzieć się o Nim i o Jego naturze? Gdzie On mieszka? Czy ta niebiańska kraina jest wolna od złodziei i kłamców, a wszyscy jej mieszkańcy cechują się doskonałą moralnością, czy też przypomina nasz świat? Skąd ta rozbieżność między światem absolutnej czystości moralnej a takim, w którym każdy człowiek skłamał przynajmniej raz?

Możemy zauważyć, że od dzieciństwa wpaja się nam myśl, iż aby osiągnąć swoje cele, można używać wszelkich środków, zgodnie z zasadą, że „cel uświęca środki".

Od małego zaczynamy od kłamstwa, od odpisywania w szkole, a w dorosłym życiu przechodzimy do bardziej wyrafinowanych taktyk, takich jak podstęp, kradzież, przekupstwo, gniew i inne podobne zachowania.

Możemy bez błędu stwierdzić, że nie ma człowieka, który przynajmniej raz nie posłużył się kłamstwem. Kłamstwo jest narzędziem powszechnie używanym w wielu sytuacjach: przy spóźnieniach do pracy, późnych powrotach do domu, przy zatrudnieniu czy w handlu. Rezygnacja z kłamstwa często oznacza skomplikowanie

sobie życia.

Aby utrzymać przyzwoity standard życia, wielu ulega ofertom Złego. Kusi on nas rzeczami bardzo upragnionymi, lecz niedostępnymi, i aby je zdobyć, żąda w zamian, byśmy szli na moralne kompromisy, dali się prowadzić nieprawdzie, kradzieży, korupcji i przebiegłości.

Zauważamy, że gdy pytamy ludzi o to, co nastąpi po tym życiu i czy trzeba podjąć jakieś działania, aby żyć w obecności Boga, większość z nich trwa w nieświadomości.

Większość nie ma jasnej odpowiedzi albo nie myśli o życiu po śmierci, żyjąc tylko bieżącymi troskami codzienności, nie badając, czy Bóg ma dla nas wyższy cel i czy są jakieś wymagania, aby dostać się do Jego obecności.

Wielu innych pragnie dostać się do Królestwa Bożego, lecz jego wartości duchowe są ignorowane albo postrzegane jako niezgodne z ich sposobem życia.

Rzadko kto zatrzymuje się, by zapytać, jaki jest prawdziwy sens tego przemijającego życia. A jednak każdy z nas powinien szukać odpowiedzi na te pytania egzystencjalne, aby zrozumieć prawdziwy cel życia. Wydaje się, że bardzo niewielu zdaje sobie sprawę, że aby dostać się do Królestwa Bożego, musimy poznać i przyjąć Boży cel wobec nas.

Wierzymy, że w tym krótkim życiu, które przeżywamy, jest czymś żywotnie ważnym, by każdy z nas dogłębnie zrozumiał Boży cel dla ludzkości i poznał plan, jaki On miał na myśli, gdy stworzył człowieka. Ważne jest, by zapytać, czy zgodnie z tym Bożym planem istnieje określony standard, który musimy osiągnąć.

Co więcej, możemy zapytać, czy Bóg ustanowił kryterium wyboru do przyjęcia do życia wiecznego, a jeśli tak, jak możemy je odkryć. Czy mógłby istnieć przewodnik lub podręcznik przygotowania, który pomógłby nam w tym procesie? Równie ważne jest zrozumienie, jaka jest nasza aktywna rola w spełnieniu tego standardu.

Trzeba zrozumieć, że Bóg stworzył człowieka z zamiarem, by żył wiecznie we wspólnocie z Nim. W tym kontekście On nas kształtuje i prowadzi, abyśmy osiągnęli Boży cel, dla którego zostaliśmy stworzeni.

To Boże dzieło zmierza do przemiany nas w istoty, które odzwierciedlają cechy mieszkańców tej niebiańskiej krainy. Zatem celem jest, abyśmy pod względem duchowym stali się pełnoprawnymi obywatelami tego terytorium, mając moralne i duchowe przymioty podobne do ich przymiotów.

Na kolejnych stronach pragniemy zaproponować ci kilka odpowiedzi na liczne pytania egzystencjalne, które możesz mieć. Mamy nadzieję, że te odpowiedzi cię zainspirują i obudzą w tobie ciekawość, by zrozumieć, jaki jest sens tego życia.

Zbadamy szczegółowo Boży plan, o którym, jeśli jesteśmy szczerzy, musimy przyznać, że większość z nas wie bardzo niewiele.

Aby ugruntować nasze badanie, oprzemy się wyłącznie na tekstach z Pisma Świętego, które uważamy za podstawowy podręcznik przygotowania i źródło w

pełni godne zaufania.

Sens życia

Przy uważniejszym badaniu Pismo Święte odsłania nam Boży plan, który przewidywał stworzenie istoty wyższej od aniołów, uczynionej na obraz i podobieństwo Boga. Stwierdza to Rodzaju 1,26-27, gdzie Bóg oświadcza: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz według naszego podobieństwa". Ta myśl jest umocniona w Liście do Rzymian 8,28-29, który sugeruje, że Bóg przed stworzeniem postanowił, by ludzie mieli Jego naturę.

Według Pisma Świętego celem, dla którego człowiek został stworzony, było życie wieczne, w czystości i w głębokiej wspólnocie z Bogiem. Ta wspólnota ma dawać człowiekowi szczęście, wewnętrzny pokój, radość i stan odpoczynku, w którym jest Bóg.

Zgodnie z relacją biblijną z Rodzaju 3,10 upadek człowieka z Raju oznaczał utratę jego pierwotnego stanu czystości i doskonałej harmonii z Bogiem. Doprowadziło to do doświadczenia głębokiego poczucia braku i niespełnienia.

Epizod z ogrodu Eden opisuje, jak Adam, po upadku przez nieposłuszeństwo, wyraża swój strach i pragnienie ukrycia się: „Usłyszałem twój głos w ogrodzie i zląkłem się, gdyż jestem nagi, i ukryłem się". Ten znaczący moment ukazuje pojawienie się lęków i poczucia bezbronności, będących przeciwieństwem stanu wewnętrznego pokoju i odpoczynku duszy, który człowiek miał wcześniej.

Od chwili upadku z Raju człowiek jest zaangażowany w nieustanne poszukiwanie, by odzyskać szczęście i odpoczynek duszy, dla których został pierwotnie stworzony. Próbuje ponownie odnaleźć stan szczęścia różnymi sposobami i w różnych miejscach. Jednak często doznaje porażek i udaje mu się zakosztować jedynie przelotnych okruchów szczęścia i radości, których szuka.

W naszym codziennym życiu łatwo zauważyć po często słyszanych życzeniach, że podstawowym pragnieniem człowieka jest osiągnięcie szczęścia. Wielu niecierpliwie czeka na święta, takie jak Wielkanoc i Boże Narodzenie, ponieważ przynoszą odrobinę szczęścia. Składamy sobie nawzajem życzenia, takie jak „Szczęśliwych Świąt!" i „Szczęśliwego Nowego Roku!".

Jednak przemijające rzeczy świata materialnego nie mogą dać szczęścia pochodzącego z głębokiego stanu odpoczynku duszy. Odpoczynek duszy jest niezbędny do osiągnięcia stanu dobrostanu i zadowolenia, tak jak to było zamierzone w pierwotnym stworzeniu człowieka.

Podobnie jak maszyna osiąga maksymalną wydajność, gdy jest używana zgodnie z celem, dla którego została zaprojektowana, tak i człowiek osiąga stan pełnego zadowolenia i spełnienia, gdy osiąga cel, dla którego został stworzony.

Tak jak ciało jest w pełni zadowolone, gdy jest dobrze odżywione, czyste i wypoczęte, tak samo dusza człowieka ma swoje własne potrzeby, które po zaspokojeniu przynoszą pełne spełnienie i zadowolenie.

Dusza człowieka osiąga spełnienie, gdy odpoczynek, pokój i radość stają się stanami normalnymi i stałymi, możliwymi do osiągnięcia przez przyjęcie i pielęgnowanie wartości przedstawionych w Królestwie Bożym, takich jak czystość, sprawiedliwość, cierpliwość, miłość, dobroć, miłosierdzie i łagodność.

Wraz z upadkiem Adama człowiek doznał duchowego oddzielenia od Boga, tracąc w ten sposób dostęp do źródeł pełnego spełnienia. To duchowe zerwanie oznaczało oddzielenie od wartości i zasad ustanowionych w Królestwie niebieskim.

W tym kontekście ludzka potrzeba spełnienia została wykorzystana przez szatana, który oszukał człowieka, wprowadzając alternatywy dla Bożych wartości i nęcąc ludzkość przemijającymi obietnicami i przyjemnościami. Te, choć atrakcyjne, nie są w stanie dać stanu prawdziwego spełnienia i zadowolenia, dla którego człowiek został stworzony.

W ten sposób człowiek trwa w nieustannym i niezaspokajającym poszukiwaniu, podążając za tymi alternatywami szatana, i w ten sposób coraz bardziej oddala się od drogi i pierwotnego celu ustanowionego przez Boga.

W swoich poszukiwaniach kieruje się ku rzeczom oferowanym przez świat materialny, takim jak pieniądze czy sława, pragnie też „mieć doczesną rozkosz z grzechu" i tym podobnych rzeczy, lecz nie znajduje w nich ani szczęścia, ani odpoczynku.

Tę sytuację można porównać do maszyny, która nie działa optymalnie, gdy jest używana do celów innych niż te, do których została stworzona, albo do ludzkiego ciała, które, gdy jest chore, zmęczone, głodne lub spragnione, nie może osiągnąć dobrego stanu.

Wraz z upadkiem w grzech ludzkość utraciła elementy niezbędne do duchowego spełnienia.

Wraz z upadkiem w grzech ludzkość utraciła elementy niezbędne do duchowego spełnienia, ukazując tym samym potrzebę ponownego połączenia z Bożymi wartościami, aby odzyskać ten stan spełnienia. Dlatego tak ważne jest, byśmy wrócili do pierwotnych wartości Królestwa Bożego i odrzucili pokusy i iluzje propagowane przez szatana, aby odzyskać stan duchowego spełnienia.

Aby znaleźć odpoczynek i duchowe spełnienie, konieczne jest skierowanie naszych poszukiwań ku naszemu Stwórcy, gdyż to On posiada klucz do wewnętrznego pokoju, szczęścia i radości. Jest to opisane w Piśmie, w Ewangelii Łukasza 19,42, gdzie czytamy: „O gdybyś i ty poznało, przynajmniej w tym twoim dniu, co służy twemu pokojowi! Lecz teraz zakryte jest to przed twoimi oczami".

Autentyczna relacja z Bogiem jest jedyną drogą do osiągnięcia odpoczynku duszy. Tę prawdę potwierdzają słowa z Ewangelii według Mateusza, Mateusza 11,28, gdzie Pan Jezus mówi: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam dam odpoczynek" oraz w Ewangelii Jana 14,27, gdzie oświadcza: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; daję wam nie tak, jak daje świat. Niech się nie trwoży wasze serce ani się nie lęka".

Ten cel jest szczególnie zilustrowany w Liście do Hebrajczyków, Hebrajczyków 4,10, który stwierdza, że Bóg pragnie, aby człowiek doświadczył tego samego odpoczynku duszy, jaki On sam ma. Tekst mówi: „Kto bowiem wszedł do jego odpoczynku, on także odpoczął od swoich czynów, tak jak Bóg od swoich. Starajmy się więc wejść do owego odpoczynku".

Fundamentalne jest zrozumienie, że autentyczne i głębokie szczęście nie może zostać osiągnięte bez stanu ciszy i wewnętrznego pokoju. Tak jak potrzeba fizycznego odpoczynku dla ciała pokazuje, że nasze ciało potrzebuje wytchnienia dla odnowy i zadowolenia, tak samo nasza dusza potrzebuje odpoczynku, by osiągnąć szczęście. Źródło szczęścia nie leży w „chwilowych przyjemnościach", lecz w stanie pokoju i odpoczynku duszy, który przejawia się w trwałej radości.

Oznacza to bliską i osobistą relację ze Stwórcą, w której człowiek odkrywa prawdziwy sens istnienia i głębokie szczęście, niezależne od okoliczności życia ziemskiego. Obejmuje ono wewnętrzny pokój, harmonię i odpoczynek duszy, które są dostępne tylko wtedy, gdy człowiek żyje w zgodzie z pierwotnymi wartościami i celami ustanowionymi przez Boga.

Bóg podejmuje inicjatywę i pragnie współpracować z człowiekiem, który uświadamia sobie, że rozwiązanie leży jedynie u Stwórcy. W tym procesie On interweniuje, aby przywrócić człowieka do jego pierwotnego stanu harmonii i spełnienia. Dzięki Bożej interwencji człowiek nie tylko zostaje przywrócony, ale wchodzi też w proces przemiany, aby dojść do poziomu rozwoju duchowego podobnego do poziomu mieszkańców Królestwa niebieskiego. To nie tylko daje mu pełny stan spełnienia, odpoczynku i radości, ale też przyznaje mu przywilej mieszkania na wieczność w Królestwie Bożym.

Jest oczywiste, że bez tego pełnego odpoczynku duszy nie moglibyśmy żyć w doskonałej, wiecznej harmonii. Smutek, obawa, strach czy rozpacz zakłócałyby ten odpoczynek. Raj obiecany przez Boga daje przede wszystkim odpoczynek duszy, miejsce, gdzie nie będzie już łez ani cierpienia, jak mówi Objawienie 21,4: „I otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu, i śmierci już nie będzie ani smutku, ani krzyku, ani bólu nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły". Wyraża to także Psalm 23,2: „Prowadzi mnie nad spokojne wody".

Wprowadzeni w błąd

Szatan włożył ogromny wysiłek, aby wprowadzić ludzkość w błąd, propagując myśl, że życie sprowadza się jedynie do tego, co można osiągnąć w tym krótkim życiu na ziemi. W ten sposób udało mu się odwrócić uwagę człowieka, spragnionego szczęścia, dla którego został stworzony, ku materialnym i przemijającym zadowoleniom. Choć te przyjemności zdają się dawać szczęście, są dalekie od tego, by być jego prawdziwym źródłem.

W tym nieustannym zabieganiu o przetrwanie przestaliśmy naprawdę rozważać głębokie znaczenie odpoczynku, który powinien obejmować nie tylko odpoczynek ciała, ale i odpoczynek duszy.

Na przykład niecierpliwie czekamy na dni urlopu lub weekendy, aby odpocząć, a wieczory są chwilami oczekiwanymi dla relaksu i fizycznej regeneracji, ale nie okazujemy podobnego zainteresowania osiągnięciem odpoczynku duszy.

W konsekwencji pojęcie odpoczynku duchowego zostało w dużej mierze przekazane sferze religijnej i zarządzane przez jej przedstawicieli. Dlatego odpoczynek duszy wydaje się nieosiągalny w tym życiu, odłożony na „przyszły świat", co wyjaśnia, dlaczego używamy wyrażenia „Niech odpoczywa w pokoju" jako pożegnania dla tych, którzy odeszli z tego świata.

Relacja z Bogiem, która powinna nas prowadzić do odpoczynku duszy, sprowadziła się do kilku zewnętrznych rytuałów. W ten sposób ignoruje się znaczenie osobistego i aktywnego zaangażowania u boku Boga w procesie wewnętrznej przemiany naszego charakteru.

To prowadzi do założenia, że Bóg zmieni naszą grzeszną naturę w tajemniczy sposób, który zastosuje po fizycznej śmierci człowieka. Ta całkowicie fałszywa koncepcja została przyjęta przez większość ludzi, którzy w ten sposób narzucili innym kroki uważane za konieczne do osiągnięcia wiecznego odpoczynku.

W ten sposób wielu z nas, nie z własnego wyboru, lecz z powodu miejsca, w którym się urodziliśmy, zostało wprowadzonych w określone wyznanie religijne. Na przykład znaleźliśmy się wśród katolików, jeśli urodziliśmy się we Włoszech, lub wśród prawosławnych w Rumunii.

Zostaliśmy wyposażeni, nie zdając sobie z tego sprawy, w okulary zabarwione doktryną właściwą wyznaniu religijnemu, w którym się urodziliśmy. Te okulary kształtują sposób, w jaki widzimy i rozumiemy świat, prowadząc nas często do przyjmowania panujących norm i wierzeń jako absolutnej prawdy, bez poddawania ich konkretnej analizie, przy założeniu, że „większość ustala reguły".

Te rozpowszechnione przekonania, które nie opierają się na Piśmie Świętym, wpajają nam myśl, że w czasie, który człowiek spędza na ziemi, Bóg nie zajmuje się tym albo nie może przywrócić i przemienić stworzonej przez Niego istoty do poziomu wymaganego przez Jego wieczne Królestwo. W tym kontekście ukształtowało się przekonanie, że Bóg pozostaje odległym Bytem, bez głębokiego zaangażowania w codzienne życie wierzącego.

W ten sposób nauczono nas, że znalezienie odpoczynku i dostęp do Królestwa Wiecznego nie jest też wynikiem osobistych starań, by przemienić nasz charakter we współpracy z Bogiem, lecz opiera się wyłącznie na Bożym miłosierdziu, które na końcu daje nam wieczny odpoczynek przez przebaczenie grzechów.

Jednak ta perspektywa przeczy głębokim naukom Pism, które podkreślają żywotne znaczenie przemiany ludzkiego charakteru. Jest ona niezbędna, by osiągnąć miarę dojrzałości, do której zostaliśmy stworzeni, i by uzyskać już teraz pokój i odpoczynek, który jest absolutnie konieczny do współżycia w wieczności.

Staje się oczywiste, że osoba, która przyjmuje naukę usprawiedliwiającą życie według wartości świata, pozostanie zakotwiczona w powierzchownej doktrynie przebaczenia grzechów. Zakłada to, że przemiana charakteru jest tajemniczym procesem, którego Bóg dokona albo w chwili śmierci, albo podczas ostatecznego zmartwychwstania.

Czyściec jest widziany jako pośrednie miejsce kary, przestrzeń przejściowa.

Z powodu braku wiedzy lub zrozumienia obserwujemy dziś wiele osób pozostających pod wpływem różnych teorii, które rzekomo wyjaśniają, jak można osiągnąć odpoczynek w Raju Bożym. Te różne teorie mogą prowadzić do zamieszania oraz do niepełnego lub błędnego rozumienia natury zbawienia i roli osobistej przemiany w tym procesie.

Znaczącym przykładem jest teoria czyśćca, charakterystyczna dla tych, którzy urodzili się w katolicyzmie. Według tej teorii czyściec jest postrzegany jako przestrzeń oczyszczenia z grzechów popełnionych w ciągu życia, miejsce tymczasowe, gdzie dusze zmarłych są oczyszczane, zanim wejdą do wiecznego odpoczynku.

Ten proces jest konieczny, aby dusze uwolniły się od swoich win i przygotowały się do życia wiecznego. W ich pojęciu czyściec jest widziany jako pośrednie miejsce kary, przestrzeń przejściowa między życiem ziemskim a życiem wiecznym.

W tradycji katolickiej zarówno kara, jak i czas spędzony w czyśćcu mogą być skrócone przez uzyskanie odpustów, kupowanych od księży. Wierzący mogą uzyskiwać odpusty nie tylko dla siebie, ale i dla dusz zmarłych bliskich osób, o których zakłada się, że znajdują się w czyśćcu, przyczyniając się w ten sposób do skrócenia okresu ich oczyszczenia.

W wielu innych tradycjach wierzy się, że wierzący mogą zdobyć Boże upodobanie przez akty hojności albo mogą zapłacić za przebaczenie swoich grzechów i w ten sposób uzyskać wieczny odpoczynek.

Rzesze ludzi mają błędne rozumienie, według którego, podziwiając Boga

za to, co uczynił dla nas, wyznając swoje grzechy, wydając pieniądze na ich przebaczenie, modląc się o odpoczynek zmarłych lub wierząc w ofiarę na krzyżu (gdzie Jego Syn zapłacił za nich), uzyskają dostęp do Raju i upragniony wieczny odpoczynek, który odnajdujemy w pożegnaniu podczas ceremonii pogrzebowych.

Łatwo zauważyć, że brak znajomości Pism jest jedną z rzeczy, które utrzymują człowieka w tej niewiedzy. Wyjaśnia to Mateusza 22,29, gdzie jest napisane: „Błądzicie, nie znając Pisma ani mocy Boga".

Królestwo Boże

Wieczny raj, w którym mieszka Bóg, jest opisany przez Pismo Święte jako miejsce o wspaniałym pięknie, które przewyższa wszelkie ziemskie wyobrażenie. To królestwo jest miejscem absolutnej doskonałości, które o wiele przewyższa wszystko, co istnieje w świecie materialnym.

Obrazy z Pisma, zwłaszcza te z księgi Apokalipsy, ukazują istnienie niebiańskiej krainy niezwykłego piękna. Jest ona opisana jako mająca ulice wybrukowane złotem, mury ozdobione drogimi kamieniami i bramy wykonane z pereł.

Objawienie 21,18 mówi, że „miasto zaś ze szczerego złota podobnego do czystego szkła. Fundamenty muru miasta ozdobione były wszelkimi drogimi kamieniami. A dwanaście bram to dwanaście pereł".

Te opisy mają ukazać świat doskonałości i niezrównanego piękna, w którym wspaniałość i chwała Boża objawiają się w każdym aspekcie istnienia.

Jednak Królestwo Boże nie jest jedynie fizycznym miejscem niezrównanego piękna, lecz także królestwem głęboko duchowym. Można to dostrzec w prawach Bożych oraz w sprawiedliwości i pokoju, które panują w tym świecie. Tak więc Królestwo Boże jest harmonijnym połączeniem fizycznego piękna i świata duchowego, w którym prawa niebiańskie rządzą w atmosferze pokoju i absolutnej sprawiedliwości.

Czystość w Królestwie

Cechą szczególną Królestwa Bożego jest harmonia i porządek moralny, które je określają. Ta kraina jest miejscem, w którym czystość duchowa jest absolutna, a grzech i zło nie mają w niej miejsca. Jej obywatele mają wszystkie czyny, myśli i zamiary zgodne z wolą Bożą. W tym Królestwie przejawy grzechu – takie jak kłamstwo, podstęp, łapówka i inne – są całkowicie nieobecne, co odzwierciedla stan świętości i niezachwianej prawości moralnej.

Obywatele Królestwa Bożego żywią stanowczą odrazę do bezprawia, odrzucając wszelką formę kłamstwa i unikając każdej okazji do grzechu. Wyraźnie potępiają praktykę korupcji i łapownictwa, zgodnie z biblijną zasadą, że „kto nienawidzi darów, będzie żył" (Przypowieści 15,27). Pismo wyraźnie wskazuje na moralne zepsucie, które powoduje łapówka, stwierdzając, że „dar psuje serce" (Kaznodziei 7,7).

Nie pracują na czarno i nie uchylają się od podatków, wypełniając obowiązki, które na nich spoczywają. Nie pożądają niczego, co do nich nie należy, zgodnie z biblijną zasadą „Oddajcie więc cesarzowi to, co należy do cesarza" (Mateusza 22,21), która podkreśla znaczenie przestrzegania przepisów podatkowych.

Ta duchowa wspólnota opiera swoje wartości na prawości, przejrzystości i sprawiedliwości, odzwierciedlając Boże nauki we wszystkich dziedzinach życia.

W tym wiecznym kraju instytucje takie jak sądy, więzienia, policja, żandarmeria czy wojsko są nieobecne, ponieważ nie są potrzebne. Nie spotyka się tu łamiących prawo Boże, takich jak złodzieje, kłamcy, rozbójnicy, uchylający się od podatków… W przeciwieństwie do świata materialnego, w którym pokusy i negatywne wpływy są częścią ludzkiego doświadczenia, Królestwo Boże jest miejscem, w którym takie wyzwania nie istnieją.

Pokój w Królestwie

Jednym ze skarbów Królestwa Bożego jest pokój i odpoczynek duszy, które cechują tę krainę. Definicja pokoju, opisana w słowniku, podkreśla całkowity brak niepokojów, konfliktów czy wrogości. Wiąże się on z harmonią, pojednaniem i wzajemnym zrozumieniem. Pokój oznacza też stan wewnętrznego spokoju, ciszy duszy, dający poczucie wytchnienia i równowagi.

W tym Królestwie wszelka forma konfliktu, bez względu na jego rozmiar, nie istnieje. Gwarantuje to, że wszyscy obywatele Królestwa, od największych do najmniejszych, cieszą się doskonałym pokojem i odpoczynkiem, w którym gniew, opór, niezgoda, walka o władzę i przemoc są całkowicie wyeliminowane. Jest to miejsce, w którym wśród jego mieszkańców regułą są harmonia i pokojowe współistnienie, bez powodów do niezgody czy sporu.

Pokój w Królestwie Wiecznym nie ogranicza się tylko do relacji między jego mieszkańcami, lecz obejmuje także wewnętrzny pokój serca. Przejawia się on w stanie równowagi duszy, w którym nie ma uczucia niepokoju, potępienia, wyrzutów sumienia, żalu ani cierpienia duszy.

Odpoczynek duszy i wewnętrzny pokój są bezpośrednim skutkiem życia w środowisku, w którym grzech nie ma miejsca. Izajasza 32,17 mówi nam: „Dziełem sprawiedliwości będzie pokój, owocem sprawiedliwości odpoczynek i bezpieczeństwo na wieki. Mój lud bowiem będzie mieszkał w przybytku pokoju, w bezpiecznych mieszkaniach i w spokojnych miejscach odpoczynku". Ten fragment podkreśla bezpośredni związek między życiem w czystości a stanem odpoczynku duszy.

Doskonałość Królestwa

Doskonałość jest centralnym filarem, który określa Królestwo Boże, a znajdujemy ją we wszystkich jego aspektach. Obywatele tej krainy wyróżniają się prawością i doskonałością swego charakteru, co podkreśla wzorzec doskonałości. Ta norma odnosi się nie tylko do zachowania obywateli, ale rozciąga się na Jego drogi i na Jego Prawo, które rządzi tą krainą, zapewniając porządek na wieczność.

Tę koncepcję umacniają nauki biblijne zawarte w wersecie Mateusza 5,48, który ukazuje nam doskonałość Boga: „Doskonały jest wasz Ojciec, który jest w niebie". Również Psalm 19,7 stwierdza: „Prawo PANA jest doskonałe", a Psalm 18,30 potwierdza: „Droga Boga jest doskonała".

Dlatego grzeszny człowiek w swoim naturalnym stanie niedoskonałości i

grzechu nie może mieszkać wiecznie z Bogiem w tym Królestwie. Wskazuje to na konieczność osiągnięcia doskonałości naszego charakteru zgodnie z miarą Królestwa Bożego, jak podkreśla wymóg zawarty w Ewangelii Mateusza 5,48: „Bądźcie więc doskonali, tak jak doskonały jest wasz Ojciec, który jest w niebie".

Radość w Królestwie

Mieszkańcy Królestwa Bożego cieszą się nieustannym i głębokim szczęściem, niezależnym od warunków materialnych. Ich radość, inna niż ulotna i zmienna radość spotykana w świecie materialnym, jest stałym stanem zadowolenia, odpoczynku i spełnienia. W tym Królestwie szczęście duchowe nie zależy od okoliczności zewnętrznych, takich jak pieniądze, status społeczny czy zdrowie, bo wypływa z głębi istoty.

Ten stan radości karmi się życiem zgodnym z Bożymi miarami czystości oraz niezachwianym wewnętrznym pokojem i opiera się na głębokiej relacji z Bogiem. Tej relacji towarzyszy dzielenie się Bożymi wartościami i zasadami etycznymi oraz życie nimi, które przynoszą prawdziwą radość i spełnienie. Tę prawdę oddaje werset z Rzymian 14,17, który mówi: „Królestwo Boże bowiem to nie pokarm i napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym".

Prawdziwa radość, wypływająca z Ducha Świętego, jest tą, którą znajdziemy jako regułę w Królestwie wiecznym, gdzie będzie trwać na zawsze, jak opisuje to Izajasza 35,10: „Wieczna radość będzie na ich głowach. Dostąpią radości i wesela, a smutek i wzdychanie znikną". Dlatego radość nie jest przemijającą emocją, lecz wskaźnikiem życia w harmonii ze Słowem Pisma, i jest jedną z najcenniejszych rzeczy w tej niebiańskiej krainie.

Wieczność Królestwa

Królestwo niebieskie jest opisywane jako coś, co wykracza poza to, co rozumiemy przez czas, jako wieczna dziedzina, w której pojęcie końca nie istnieje. Czas, tak jak go rozumiemy w świecie fizycznym, nie ma już miary. Królestwo Boże przekracza zwykłe pojęcia czasowe przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, mieszcząc się w bezczasowym istnieniu.

Wieczność Królestwa Bożego stoi w głębokim kontraście z ulotną naturą życia ziemskiego. Wieczność to nie tylko nieskończone trwanie, ale także jakość istnienia, wolna od ograniczeń i cierpień związanych z krótkim życiem na ziemi.

W Królestwie Bożym wieczność daje stabilność i bezpieczeństwo, w przeciwieństwie do nieustannej zmiany i nieuchronnego rozpadu świata materialnego. Ta wieczna dziedzina jest ostatecznym miejscem odpoczynku i spełnienia dla dusz, schronieniem, w którym relacja z Bogiem jest nieprzerwana i wieczna.

Podsumowując, aspekty, które określają Królestwo Boże, są nie tylko obietnicą tego, jakie mogłoby być życie wieczne, ale także ideałem tego, jak mogłoby być ukształtowane społeczeństwo i ludzkie istnienie, oparte na niebiańskich

zasadach pokoju i harmonii.

Możliwość odnowienia istoty ludzkiej

Przy uważnej analizie widzimy, że świecki świat, w którym żyjemy, ma zupełnie inną miarę niż Królestwo Boże. Pismo Święte przedstawia nam kilka wartości świata, które są nie do pogodzenia z niebiańskim Rajem: egoizm, chciwość, chełpliwość, pycha, niewdzięczność, szkalowanie, niepowściągliwość, zuchwałość… (2 Tymoteusza 3,2).

Pierwszy człowiek został stworzony niewinny i z potencjałem osiągnięcia doskonałości. Spełnienie tego przeznaczenia zależało od jego wyborów i od jego otwartości na relację z Bogiem. W tej sytuacji grzech pierworodny, czyli decyzja Adama, by odejść od woli Bożej, oznacza nie tylko utratę pierwotnej niewinności, ale także zatrzymanie procesu, przez który ludzkość miała być doprowadzona do doskonałości.

Bóg powiedział: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz według naszego podobieństwa".

Z powodu upadku Adama człowiek przy swoim naturalnym narodzeniu wchodzi do grzesznego świata i jest martwy duchowo, pozbawiony prawa obywatelstwa w Królestwie Bożym. Efezjan 2,12 ilustruje to, mówiąc: „Byliście w tamtym czasie bez Chrystusa, obcy względem społeczności Izraela… niemający nadziei".

Różnica między wartościami ludzkości, naznaczonej grzechem, a zasadami Królestwa niebieskiego jest głęboka, równa odległości między niebem a ziemią. Izajasza 55,8 podkreśla ten kontrast: „Moje myśli bowiem nie są waszymi myślami ani wasze drogi nie są moimi drogami, mówi PAN; ale jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi przewyższają wasze drogi, a moje myśli – wasze myśli". Przez te słowa uwidacznia się wyraźna odległość między ograniczonym ludzkim postrzeganiem a ogromną mądrością Boga.

Odzyskanie drogi utraconej przez Adama jest możliwe dzięki dziełu odnowienia i odkupienia dokonanemu przez Chrystusa. Otwiera ono ludzkości drogę powrotu do jej pierwotnego celu i do wspólnoty z Bogiem.

Przez swoją ofiarę Chrystus otworzył drogę wszystkim, którzy chcą powrócić do stanu pierwotnej czystości, takiej, jaka była na początku stworzenia. Kolosan 1,13 potwierdza ten niezwykły dar: „Który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie przez jego krew, przebaczenie grzechów".

Ta możliwość pojednania i duchowego odnowienia stanowi istotę Bożej oferty zbawienia, zapraszając ludzkość do głębokiej relacji z Bogiem przez przebaczenie grzechów i przyjęcie nowego początku życia.

Syn Boży przyszedł na ziemię jako **ambasador** Królestwa niebieskiego, mając misję zaszczepienia zasad tej **„Świętej Krainy"** w sercach ludzi. Przychodząc

bezpośrednio od Ojca Niebieskiego, ofiarował je tym, którzy pragną przyjąć te wartości, nauki i Boże zasady i żyć według nich. Głównym celem tych nauk jest przemiana naszego życia i dostosowanie go do Bożego ideału.

Istotne jest, abyśmy zrozumieli, że prawa Boże muszą mieć pierwszeństwo w naszym życiu, mając znacznie większe znaczenie niż prawa ludzkie. Tę wyższość można zilustrować analogią z prawodawstwem Unii Europejskiej, które góruje nad ustawodawstwami krajowymi państw członkowskich i ma nad nimi władzę. Tylko ci, którzy wybiorą przyjęcie tych duchowych praw i poświęcą się życiu według nich, zakwalifikują się do otrzymania obywatelstwa w Królestwie niebieskim.

Odnowienie Jego obrazu w człowieku

A zatem przyjście Syna Bożego na ziemię miało na celu dać człowiekowi możliwość duchowego odrodzenia, aby mógł powrócić do życia, do którego został pierwotnie stworzony. Obejmowało to także powrót do stanu wewnętrznego pokoju i odpoczynku duszy, skarbów utraconych wskutek upadku człowieka w grzech.

Zgodnie z Bożymi miarami Królestwa niebieskiego, opisanymi w Pismach, istnieje plan przeznaczony na **przemianę ludzkiego charakteru**, mający na celu dostosowanie go do charakteru mieszkańców tego Królestwa. Ten proces przemiany zaczyna się od duchowego odrodzenia grzesznej osoby i rozwija się aż do osiągnięcia duchowej miary dojrzałości mieszkańców Królestwa.

Studiując uważnie Pismo Święte, możemy zauważyć, że plan Boga nie ograniczał się tylko do stworzenia istot wyższych od aniołów; zamierzył On stworzyć istotę, która będzie miała Jego obraz i podobieństwo. Według Rodzaju 1,26-27 Bóg powiedział: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz według naszego podobieństwa".

Mamy duszę, ducha, zostaliśmy obdarzeni zdolnością myślenia, rozumowania, wierzenia, podejmowania postanowień, podziwiania, miłowania i dokonywania wyborów. Zawdzięczamy to Bożemu planowi, według którego człowiek został zaprojektowany tak, aby był podobny do Niego. Bóg stworzył nas i obdarzył nas tymi zdolnościami, abyśmy z nich korzystali, a naszą odpowiedzialnością jest używać ich i współpracować z Nim, aby dojść do miary dojrzałości obywateli Królestwa.

Plan Boga nie ogranicza się do taniego odnowienia, polegającego tylko na przebaczeniu grzechów, lecz przewiduje **odnowienie obrazu Bożego** w nas i doprowadzenie nas do wysokości miary dojrzałości Jego Syna, jak jest napisane w Liście do Efezjan 4,11-13: „I on ustanowił jednych… prorokami… pasterzami i nauczycielami, dla przysposobienia świętych… aż dojdziemy… do człowieka doskonałego, do miary dojrzałości pełni Chrystusa".

Aby dać nam możliwość nauczenia się życia tak, jak żyją mieszkańcy tego Królestwa, Bóg musi rozpocząć ten proces i zrodzić nas na nowo duchowo, jak jest wspomniane w Piśmie, w Ewangelii Jana 3,3, gdzie Pan Jezus oświadcza: „Jeśli się ktoś nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego".

Duchowe odrodzenie jest zatem istotnym progiem w życiu każdego człowieka, który oznacza początek nowej egzystencji, w której zyskujemy obywatelstwo Królestwa Bożego i rozpoczynamy drogę zbliżania się do Jego Syna i upodabniania się do Niego według Jego przykładu.

Wyjaśnia to 2 Koryntian 5,17-18, gdzie jest napisane, że przez Chrystusa człowiek staje się nowym stworzeniem, co jest głęboką przemianą mającą swe źródło w Bogu. To nowe narodzenie jest wprost z Boga, zgodnie z Ewangelii Jana 1,11: „Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Lecz wszystkim tym, którzy go przyjęli, dał im moc, aby się stali synami Bożymi… którzy są narodzeni nie z krwi ani z woli ciała, ani z woli mężczyzny, ale z Boga".

To nowe narodzenie wyróżnia się tym, że nie jest wynikiem naturalnego pochodzenia ani ludzkiej woli – nie pochodzi z dziedzictwa genetycznego, osobistej woli czy decyzji innych osób, lecz bezpośrednio z woli i działania Boga.

Analogia między narodzeniem naturalnym a duchowym jest znacząca. Tak jak narodzenie naturalne opiera się na ludzkim nasieniu dla pojawienia się życia, podobnie narodzenie duchowe wymaga nasienia Bożego, jak mówi 1 Jana 3,9: „Każdy, kto się narodził z Boga, nie popełnia grzechu, **bo jego nasienie w nim pozostaje** i nie może grzeszyć, gdyż **narodził się z Boga**".

Tak jak ludzkie nasienie określa cechy przyszłej istoty ludzkiej, tak też „nasienie Boże", z którego ma się narodzić człowiek, niesie duchowy „kod genetyczny", z którego rozwija się nowa istota duchowa, zawierająca cechy Boga.

Jeśli poznamy, co zawiera to „nasienie Boże", możemy zacząć rozumieć, jak przejawia się nowe życie. Tak jak nasienie biologiczne zawiera podstawowe elementy życia, z którego pochodzi, tak „nasienie Boże" zawiera elementy konieczne do duchowego rozwoju nowego człowieka.

Przy narodzeniu na nowo wszystko musi zacząć się od zera!

W procesie narodzin istoty ludzkiej zarodek zawiera wszystkie komórki potrzebne do ukształtowania całego organizmu – serce, oczy, mózg, wszystko w skali mikroskopowej i doskonale zorganizowane. Przez analogię możemy zauważyć, że to samo dotyczy nasienia Bożego, które zawiera wszystkie składniki, czyli pierwotne komórki Obrazu Bożego.

Pierwszy rozdział Ewangelii według Jana dokonuje jasnej identyfikacji między Bogiem a Jego Słowem, wyjaśniając, że „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo" (Jana 1,1). Ta identyfikacja zostaje rozciągnięta

także na Jego Syna, opisanego jako Słowo, które stało się ciałem, i w jedności z Ojcem (Jana 1,14; Jana 10,30).

Jeśli Bóg i Jego Syn są utożsamiani ze Słowem, to nasienie duchowe, z którego ma się narodzić człowiek, jest również Słowem. Potwierdza to Łukasza 8,11, gdzie stwierdza się, że „Ziarnem jest słowo Boże".

Jeśli Pan Jezus, uznawany za Słowo, jest zrodzony z Boga i w Pismach nazwany Pierworodnym, to także my, aby być uznani za duchowych braci Chrystusa, musimy się narodzić z tego samego „nasienia Bożego", czyli ze Słowa, które jest utożsamiane z samym Bogiem.

Tak jak ludzkie nasienie zawiera podstawowe komórki potrzebne do rozwoju różnych narządów, ale te komórki nie stanowią jeszcze w pełni ukształtowanych i funkcjonalnych narządów, tak też „nasienie Boże" zawiera istotne elementy do rozwoju cech duchowych, jednak te cechy nie są obecne w pełnej formie od początku.

Przy duchowym narodzeniu na nowo nie nabywa się automatycznie cech charakteru Boga; jest to proces rozwoju i duchowego dojrzewania, podobny do biologicznego wzrostu i rozwoju organizmu.

W embrionalnym stadium Bożego nasienia nie spotykamy bezpośrednio takich cech jak miłość, cierpliwość czy dobroć. Zamiast tego znajdujemy w nim Słowo, które zawiera nauki i zasady Chrystusa, które w toku duchowego procesu wzrostu i dojrzewania rozwiną te cechy w człowieku, aż dojdzie on do „miary dojrzałości pełni Chrystusa". Cechy Chrystusa rozwijają się stopniowo, podobnie jak komórki w nasieniu rosną i dojrzewają, tworząc pełny organizm.

Nasienie Boże jest podstawą, na której kształtują się cechy Boże w człowieku, prowadząc do duchowego dojrzewania, które odzwierciedla naturę i wartości Chrystusa. To nasienie zawiera duchową informację genetyczną, czyli Prawa Królestwa – w istocie nauki Chrystusa, z których każda stanowi cząstkę Obrazu Bożego, jak to ilustruje 2 Koryntian 4,3.

Przez to Boże nasienie Bóg „przepisuje" w naszych sercach swoją konfigurację genetyczną, zgodnie z obietnicą z Hebrajczyków 10,16, wkładając swoje Prawa w nasze serca i umysły. Tak więc przez przyjęcie i zrozumienie Słowa Chrystusa jesteśmy stopniowo przemieniani na obraz i naturę Bożą.

Przy głębszej analizie widzimy, że duchowy proces zbawienia, od narodzenia na nowo aż do osiągnięcia miary dojrzałego człowieka w Chrystusie, odzwierciedla aspekty podobne do etapów, przez które przechodzi człowiek od naturalnych narodzin do dojrzałości.

Niemowlę, z punktu widzenia bagażu informacji, zaczyna od zera. Rozpoczyna życie bez wcześniejszej wiedzy, chłonąc i przyswajając wszystko, co obserwuje i czego doświadcza ze swego otoczenia. Ten stan początkowej niewiedzy daje sprzyjający grunt do wzrostu, w którym wszystko jest nowe i nieodkryte.

Także przy duchowym narodzeniu na nowo najważniejsze jest, aby wszystko zaczęło się od zera, jak u noworodka, jak podkreśla Pismo w 2 Koryntian 5,17. Tam jest powiedziane: „Tak więc jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; to, co stare, przeminęło, oto wszystko stało się nowe".

Bóg rozpoczyna proces odnowienia obrazu Chrystusa w człowieku wraz z narodzeniem na nowo i ma całą moc potrzebną, by podnieść nas do poziomu miary dojrzałości Chrystusa, jak jest napisane we Filipian 1,6: „Będąc tego pewien, że ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, dokończy go…"

Boży plan jest tak pomyślany, aby każda osoba stała się duchowym „bratem" Syna Bożego, przyjmując cechy charakteru podobne do Jego cech. Ignorując ten plan i prowadząc życie kierowane naszymi ludzkimi impulsami, trawiąc nasze istnienie bez dążenia do zmiany, pokazujemy, że nie zrozumieliśmy istoty Bożej interwencji w życiu ludzkości. Taki sposób życia ogranicza nas do alternatywy oferowanej przez szatana: powierzchownego zbawienia, ograniczającego się do przebaczenia grzechów.

Wielu uważa, że ta miara jest dla nas zbyt wysoka, jednak jest to projekt Boga dla człowieka. Bóg zachęca nas, abyśmy wznieśli się ponad rutynę tego świata i pracowali nad przemianą naszego charakteru, tak aby przyjąć obraz Chrystusa. Tylko tak będziemy mogli mieszkać razem z Nim w wieczności.

Dzieło doskonalenia charakteru człowieka

Istnieje kilka ważnych pytań, które mogą wydawać się ukryte dla nieuważnego obserwatora: Dlaczego Bóg, gdy stworzył człowieka, nie umieścił go od razu w swojej obecności, tak jak uczynił to z aniołami? Dlaczego umieścił go w miejscu, w którym był stale narażony na atak diabła i upadłych aniołów?

Dlaczego Bóg postanowił wygnać (wyrzucić) szatana na ziemię, a nie gdzie indziej? Dlaczego dopuścił, by szatan zmierzył się z człowiekiem? Dlaczego człowiek w swoim pierwotnym stanie niewinności został pozostawiony tak podatnym na pokusy diabła, co doprowadziło do trudnej sytuacji, w której znajdują się dziś miliardy ludzi?

Aby zrealizować swój plan z istotami przez Niego stworzonymi, Bóg stworzył niebiosa i ziemię, jak jest napisane w Księdze Izajasza 45,18: „który stworzył niebiosa, Bóg, który stworzył ziemię i uczynił ją, który ją utwierdził, nie na próżno stworzył ją, lecz na mieszkanie ją utworzył". Bóg postanowił, że miejscem zamieszkania człowieka będzie ziemia, w odróżnieniu od aniołów, które zostały umieszczone w niebie.

Plan Boga został pomyślany tak, aby człowiek, który utracił pierwotny stan czystości i niewinności, został odnowiony i rozwijał się aż do osiągnięcia doskonałości. Zgodnie z tym planem ziemia wraz ze wszystkim, co zawiera,

zapewnia wszystkie warunki konieczne, aby ułatwić wzrost człowieka ku poziomowi doskonałości wymaganemu przez niebiańskie miary.

Pismo stwierdza w Księdze Powtórzonego Prawa 32,4, że **„jego dzieło jest doskonałe".** A zatem Jego plan dla człowieka, który mieści się w „jego dziele", jest również doskonały i bez błędów, i On go teraz urzeczywistnia.

Człowiek, stworzony jako punkt kulminacyjny Jego stworzenia, uczyniony na Jego obraz i podobieństwo, został umieszczony w tym widzialnym świecie, w bezpośredniej konfrontacji z szatanem. To umieszczenie nie było błędem ani nieprzewidzianym wydarzeniem, lecz stanowiło część Jego dzieł, które są doskonałe.

Te konfrontacje z szatanem są dopuszczone, aby pomóc człowiekowi nauczyć się odrzucać i zwyciężać zło, jak mówi Rzymian 12,21: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj".

Bóg stworzył ten widzialny wszechświat ze szczególnym celem podniesienia ludzkości do poziomu duchowego porównywalnego z poziomem Jego Syna. Boży zamiar jest taki, aby Bóg wraz ze swoim Synem żył we wspólnocie z istotami stworzonymi przez Niego, cechującymi się rysami charakteru podobnymi do Jego własnych.

Tę niezwykłą wizję uwydatnia tekst biblijny z Rzymian 8,29: „Tych bowiem, których on przedtem znał, tych też przeznaczył, aby stali się podobni do obrazu jego Syna, żeby on był pierworodny między wieloma braćmi".

W życiu ludzkim, jeśli weźmiemy za przykład choćby muzykę, zauważamy, że nikt nie rodzi się doskonały; doskonałość osiąga się przez wytrwałą, usilną pracę i przez naśladowanie tych, którzy nas uczą. Jako przykład możemy spojrzeć na drogę pianisty, który dochodzi do doskonałości w swojej sztuce przez intensywną praktykę.

W żadnej dziedzinie praktycznej nie można osiągnąć doskonałości samym studium teoretycznym, bez praktyki. Podobnie nie można osiągnąć **doskonałości charakteru**, wymaganej przez status syna Bożego, samą wiarą umysłową, bierną, którą Pismo porównuje w Liście Jakuba 2,19-20 z wiarą demonów (Ty wierzysz, że jest jeden Bóg, i dobrze czynisz. Demony także wierzą i drżą. Czy chcesz się przekonać, marny człowieku, że wiara bez uczynków jest martwa?).

Nie możesz stać się doskonałym pianistą samym teoretycznym studiowaniem partytur, nie poświęcając wiele czasu praktyce i nie naśladując swego nauczyciela. Podobnie wiara, że możemy być jak On, staje się doskonała tylko przez praktykę, przez uczynki wiary, jak stwierdza Jakuba 2,22: „Widzisz, że wiara współdziałała z jego uczynkami i przez uczynki wiara stała się doskonała".

W sprawach duchowych, **aby doskonalić swój charakter**, aby dojść do doskonałości, tak jak doskonały jest Ojciec w niebie, najważniejsze jest uwierzyć, że jest to możliwe. Następnie trzeba oddać się pracy i starać się naśladować

Nauczyciela we wszystkich aspektach, i poświęcić swój czas na praktyczne życie według Jego nauk, w najdrobniejszych szczegółach.

Podobnie jak pianista, który pracuje codziennie godzinami, aby osiągnąć doskonałość, także my musimy być wytrwali w naszych wysiłkach. **Doskonałość naszego charakteru** również dokonuje się przez wysiłek, nie jest wrodzonym darem ani czymś, co zostaje nam przyznane automatycznie po śmierci.

Aby osiągnąć miarę dojrzałości Chrystusa oraz pokój i odpoczynek, w którym On żył, potrzebny jest stały wysiłek uczniostwa, naśladowania Nauczyciela. Jest to jedyna droga, na której można osiągnąć wewnętrzny pokój i odpoczynek duszy, a także poziom doskonałości wymagany przez miarę Królestwa Bożego.

Doskonałość, której On wymaga, nie mierzy się umiejętnościami artystycznymi czy nadprzyrodzonymi, lecz **doskonałością w cierpliwości**, dobroci, łagodności, miłości… Te przymioty zdobywa się jedynie, idąc za Jego naukami i przykładem.

Doskonałości naszego charakteru nie uzyskuje się przez kupowanie odpustów, przez dawanie jałmużny ani przez samą wiarę w ofiarę na krzyżu, lecz wymaga ona świadomego wysiłku i czynnej walki z pokusami. Te pokusy są dopuszczone przez Boga, aby pomóc nam osiągnąć miarę dojrzałości Chrystusa.

W tym procesie przemiany nie jesteśmy sami. Bóg w swojej wierności nie dopuści, abyśmy byli doświadczani ponad nasze możliwości. Jak stwierdza 1 Koryntian 10,13: „Bóg jest wierny i nie pozwoli, żebyście byli kuszeni ponad wasze siły, ale wraz z pokusą da wyjście, żebyście mogli ją znieść".

To daje nam nadzieję i pewność, że bez względu na wyzwania Bóg jest przy nas, dając nam wsparcie i zasoby potrzebne do pokonywania przeszkód i do coraz większego zbliżania się do charakteru Chrystusa.

Doskonałość naszego charakteru nie dokonuje się tylko przez wiarę w ofiarę na krzyżu i przez przebaczenie grzechów, lecz także przez wysiłek i prawdziwą walkę w obliczu konfrontacji dopuszczonych przez Boga dla naszego duchowego wzrostu.

Przez posłanie swego Syna Bóg umożliwił ten proces przemiany. Pan Jezus nie tylko wysłużył nam przebaczenie grzechów przez swoją ofiarę, ale także pokazał nam, jak mamy żyć. Przez swoje nauki, życie i przykład Pan Jezus opisał nam cechy i zachowanie, za którymi powinniśmy iść, aby stać się podobnymi do Niego.

Jest to proces ciągły, w którym jesteśmy zachęcani, aby kształtować nasze życie, myśli i czyny według charakteru Chrystusa, aby wzrastać w sprawiedliwości, miłości, cierpliwości, dobroci, pokorze i we wszystkich innych przymiotach, które odzwierciedlają Jego charakter. Te przymioty trzeba zdobywać przez dzieło Boże, w którym musi uczestniczyć także człowiek.

Etap poprzedzający nowy początek

Aby zrozumieć, jak Bóg interweniuje w życiu człowieka, tak aby został on przekonany do wyboru Jego oferty zamiast oferty szatana i w ten sposób mógł być przemieniony ze stanu grzesznego w stan zgodny z wartościami Jego Królestwa, posłużymy się analogią z życia codziennego.

W życiu codziennym możemy zauważyć, że w kampanii wyborczej, w której wybiera się kandydata, ci, którzy go promują, przedstawiają go w jak najbardziej atrakcyjnych odsłonach, aby przekonać elektorat do jego wyboru.

Dokonuje się tego różnymi środkami, na przykład reklamami. Kandydat układa swoje przemówienia z przekonującymi ofertami, mającymi przyciągnąć jak najwięcej zwolenników. Żaden kandydat nie sięgnie po groźby, by zdobyć głosy, ponieważ nie wzbudzi to uznania ani poparcia.

Takie podejście opiera się na tym, że zostaliśmy stworzeni ze zdolnością rozeznawania i dokonywania wyborów. Gdy coś lub ktoś robi na nas głębokie wrażenie, rodzi się w nas pragnienie działania, podejmowania decyzji.

Jeśli przyciągają nas oferty przekonującego kandydata i wierzymy w szczerość jego obietnic, zareagujemy pozytywnie, doceniając go i wybierając go zamiast innych kandydatów.

Co więcej, jeśli kandydat oprócz swoich ofert ukazuje także godny podziwu wzór życia, nawet bez nawoływania innych do naśladowania jego sposobu życia, znajdą się osoby, które z podziwu zechcą pójść za jego przykładem. Ten wpływ jest często bardziej przekonujący niż obietnice z kampanii wyborczej.

Jesteśmy obdarzeni zdolnością podziwiania, a gdy ten podziw staje się głęboki, rodzi się w nas pragnienie upodobnienia się do tej osoby. Zjawisko to często obserwuje się u młodych ludzi, którzy nierzadko wyrażają pragnienie naśladowania gwiazd muzyki czy filmu, przejmując ich sposób ubierania się, a nawet podobne do swoich idoli sposoby mówienia.

Jeśli chodzi o sprawy duchowe, proces jest podobny. Bóg otwiera nam drogę do nowego początku, przedstawiając nam swoje Królestwo, jego mieszkańców i prawa, które nim rządzą.

Posyła swoich posłańców, aby objawili nam zarówno wspaniałość wiecznego Królestwa, jak i piękno charakteru Pana Jezusa oraz Jego sposób życia, w celu obudzenia w nas podziwu i pociągu do Niego, jak mówi Jana 12,32: „A ja, jeśli będę wywyższony nad ziemię, pociągnę wszystkich do siebie".

Każde przykazanie ma w sobie ukrytą cechę Pana!

W odróżnieniu od kandydata, który obiecuje korzyści, nie wymagając naśladowania

swego sposobu życia, celem Pana nie jest to, abyśmy Go cenili za to, co nam ofiaruje, lecz abyśmy byli pociągnięci pięknem Jego charakteru, aby kształtować swoje życie według Jego przykładu, aby dojść do doskonałości Jego charakteru.

Jednak wielu skupia się wyłącznie na obietnicy niebiańskiego raju, ignorując rzeczywisty cel Boga, który polega na przemianie charakteru i uzyskaniu odpoczynku duszy. Podkreśla to Mateusza 11,28, gdzie jest powiedziane: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam dam odpoczynek" oraz Jana 14,27, gdzie Jego Syn stwierdza: „mój pokój daję wam".

Rozumie się samo przez się, że jeśli podziwiamy Go tylko z interesu, dla obietnicy wiecznego Królestwa czy dla ocalenia od piekła, te motywy nie wystarczą, aby wzbudzić podziw i pragnienie naśladowania Jego przykładu.

Objawia nam swoje jaśniejące piękno, abyśmy byli przepełnieni podziwem i pociągiem. Ilustruje to Psalm 50,1-2, gdzie jest powiedziane: „Z Syjonu, doskonałego piękna, zajaśniał Bóg".

Ten pociąg do piękna Jego charakteru i dróg jest niezbędny, aby prawdziwie miłować Go całym sercem i całym umysłem. Tylko to może nas zmotywować, abyśmy dążyli do piękna, które On ma, i go pragnęli.

Z miłości do swego stworzenia Bóg posłał posłańców na cały świat, aby mówili o Panu Jezusie, uwydatniali rysy charakteru Jego serca oraz pokój i głęboki odpoczynek, w którym On żył. Jest to istotne, ponieważ nikt nie może być pociągnięty pięknem Pana, jeśli nie usłyszał o Nim i nie poznał rysów Jego serca. Jak mówi Pismo: „A jak uwierzą w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszą bez kaznodziei?" (Rzymian 10,14). Jest też napisane: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie mój Ojciec" (Jana 6,44).

Tylko jeśli będziemy głęboko pociągnięci doskonałością Jego charakteru, będziemy Go podziwiać i miłować całym sercem, dopiero wtedy obudzi się w nas pragnienie posiadania takich samych cech charakteru jak On. Oddaje to werset: „Zaklinam was, córki Jerozolimy: Nie budźcie mego umiłowanego ani nie przerywajcie jego snu, dopóki on nie zechce" (Pieśń nad pieśniami 8,4).

Oto proces, w którym prawdziwa miłość i pragnienie naśladowania Go rodzą się w naszym sercu. Jeśli nauczono nas przestrzegać pewnych rytuałów w celu uniknięcia piekła i aby dążyć do złotych ulic Raju, bez ukazania nam głębokiego piękna Jego rysów charakteru, otrzymaliśmy naukę błędną i niepełną. Ponadto, jeśli nie wyjaśniono nam, że prawdziwym celem przestrzegania Bożych nauk jest dostosowanie naszego charakteru do charakteru Stwórcy, to z pewnością zostaliśmy źle pokierowani.

Ci, którzy przynieśli nam to przesłanie, nie zostali posłani przez Boga. Jeśli przyjęliśmy takie informacje, zostaliśmy oszukani przez szatana i nie poznaliśmy naprawdę źródła, które może dać odpoczynek duszy. Istotne jest, abyśmy szczerze rozpoznali, jaką „prawdę" nam przedstawiono.

Bóg odsłoni przed nami całe piękno swojego serca, jak mówi Wyjścia 33,19: „Sprawię, że cała moja dobroć przejdzie przed twoją twarzą". Król Dawid, pełen pasji, wyraził gorące pragnienie, by mieszkać przez całe swoje życie w domu Pana i oglądać Jego piękno, jak mówi Psalm 27,4: „O jedno proszę PANA i o to będę zabiegał: abym mieszkał w domu PANA po wszystkie dni mego życia, abym oglądał piękno PANA".

Jeśli zbliżamy się do Boga ze strachu przed piekłem, oznacza to, że nie zostaliśmy oświeceni blaskiem ewangelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga, jak mówi Pismo w 2 Koryntian 4,3-4: „A jeśli nasza ewangelia jest zakryta, to jest zakryta dla tych, którzy giną; w których bóg tego świata zaślepił umysły, w niewierzących, aby nie świeciła im światłość chwalebnej ewangelii Chrystusa, który jest obrazem Boga".

Jego przykazania powinny być dla nas źródłem rozkoszy, ponieważ przedstawiają one Jego samego. Jak mówi Psalm 119,47: „Będę się rozkoszował twoimi przykazaniami, które umiłowałem".

Każda nauka i każde przykazanie Jego Syna odsłania jakąś cechę Jego charakteru i odzwierciedla Jego doskonałe piękno. Gdy patrzymy na Jego drogi i przykazania, w rzeczywistości podziwiamy piękno Chrystusa, który jest obrazem Boga.

Bóg jest cierpliwy, miłosierny, pełen dobroci, sprawiedliwy i prawy!
Bóg jest miłością!

Dlatego Pan Jezus mówi: „Jeśli mnie miłujecie, zachowujcie moje przykazania…" (Jana 14,15). To znaczy, że kto mnie miłuje, miłuje także moje przykazania i znajduje w nich upodobanie, ponieważ moje przykazania wyrażają mój charakter i pokazują, kim jestem.

Nikt nie będzie w stanie podziwiać Go i miłować Go całym sercem ze strachu przed karą wiecznego piekła. Prawdziwy podziw i miłość rodzą się tylko wtedy, gdy przyciąga nas blask Jego Słowa. To jest droga, na której rodzi się gorące pragnienie, by być takim jak On, i tak osiągamy cel, dla którego zostaliśmy stworzeni: być podobnymi do mieszkańców Królestwa.

Gdy jesteśmy głęboko pociągnięci pięknem serca Pana, to przyciąganie pobudza nas, by iść za Nim i dążyć do tego, by mieć serce podobne do Jego serca.

Żyć zgodnie z naukami Pana Jezusa znaczy przyjąć wzór życia, który cechuje pokój, odpoczynek i świętość, podobny do życia, jakie On przeżył, ukazując w ten sposób piękno życia oddanego Bogu. To jest istota prawdziwej przemiany, która zaczyna się od przyciągania naszego serca ku Jego cechom charakteru.

Jeśli nie wyszliśmy od głębokiego przyciągania i podziwu, jeśli nie jesteśmy urzeczeni pięknem Jego serca, jeśli Jego przykazania i drogi nie są dla nas źródłem radości, jeśli cenimy Go tylko za Jego obietnice, to mieliśmy tylko swój interes, a

nasza duchowa przemiana w rzeczywistości się nie rozpoczęła, jak mówi Jana 6,44: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie mój Ojciec".

Prawdziwa przemiana duchowa zaczyna się od podziwu i głębokiego przyciągania ku pięknu serca Pana. Ten proces prowadzi nas do zasadniczego pytania: Jakimi sposobami poznawania i rozumienia dysponujemy, aby poznać i docenić piękno Boga?

Piękno Bożego charakteru

Nasz sposób poznawania ludzi opiera się na dwóch podstawowych podejściach: pierwsze dotyczy ich wyglądu zewnętrznego, a drugie, natury duchowej, koncentruje się na charakterze i moralności. Jeśli chodzi o postrzeganie fizyczne, oceniamy ludzi na podstawie ich cech dostrzegalnych. Natomiast gdy chodzi o charakter, opieramy się na ich czynach i decyzjach.

Na przykład człowieka, który postanawia kierować się mocnymi zasadami etycznymi i moralnymi, można uznać za osobę o szlachetnym charakterze. Z kolei kogoś, kto okazuje zachowania niemoralne i szkodliwe, można uznać za osobę o złym charakterze.

Gdy chcemy poznać Boga, mamy tylko jedną perspektywę. Nie można Go poznać przez cechy fizyczne czy dostrzegalne, ponieważ człowiek nie ma do dyspozycji fizycznej postaci, którą mógłby postrzegać bezpośrednio. Aby poznać Boga, trzeba koniecznie rozpoznać Jego Drogi, Jego sposób bycia, a także Jego przymioty, czyli cechy, tak jak są opisane w Piśmie Świętym.

Zgodnie z Bożym planem, ustalonym przed pojawieniem się człowieka, przewidziane było przyjście Syna Bożego na ziemię. Został posłany, aby objawić nam piękno charakteru i doskonałe drogi mieszkańców Królestwa, jak jest wyrażone w Psalmie 25,8: „PAN jest dobry i prawy, dlatego grzeszników naucza drogi" oraz w Psalmie 18,30: „Droga Boga jest doskonała".

Pięknem swojego charakteru przyciąga nas do siebie, budząc w nas pragnienie, by cenić i miłować te Boże przymioty, abyśmy się przemienili i stali się do Niego podobni. Tę myśl wyraża Jana 12,32, gdzie Pan Jezus mówi: „A ja, jeśli będę wywyższony nad ziemię, pociągnę wszystkich do siebie", mając na myśli głębokie przyciąganie Jego charakteru, a nie przyciąganie fizyczne.

Charakter Pana Jezusa, tak jak jest opisany w Piśmie Świętym, wiernie odzwierciedla cechy niebiańskiego Ojca. W Liście do Kolosan 1,15 dowiadujemy się, że On jest „obrazem Boga niewidzialnego i pierworodnym wszelkiego stworzenia". To pokazuje, że Jego cechy odzwierciedlają cechy Ojca.

Cechy serca Pana są nam objawione w różnych fragmentach biblijnych. Wyjścia 34,6 objawia nam, że Bóg jest **pełen miłosierdzia i litościwy, nieskory do**

gniewu, pełen dobroci i wierny. Psalm 145,8 podkreśla **Jego długą cierpliwość,** a Powtórzonego Prawa 32,4 uwydatnia, że jest **wierny** i bez nieprawości, **sprawiedliwy i prawy,** wskazując w ten sposób na sprawiedliwą i nieskalaną naturę Boga.

Można również zauważyć, że Pan Jezus podczas swojego życia na ziemi okazywał głęboki stan odpoczynku duszy i wewnętrznego pokoju. Te przymioty są widoczne przy uważnym przyjrzeniu się Jego życiu i ukazują, jak życie przeżywane w tych cnotach może prowadzić do głębokiego stanu wewnętrznego spokoju i harmonii.

Ponadto **dwie** inne zasadnicze **cechy** Pana Jezusa, o których mówi Mateusza 11,29, to **łagodność i pokora.** Tutaj sam Pan Jezus mówi: „Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz". To przesłanie nie tylko zachęca nas, byśmy szli za Jego przykładem, ale także zapewnia nas, że przyjmując łagodność i pokorę, możemy osiągnąć odpoczynek i wewnętrzny pokój, które Go cechowały.

Inną cechą, która określa Boga, jest Jego **świętość**, do której jesteśmy wezwani także my w 1 Piotra 1,16: „Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty". Następnie Hebrajczyków 7,1-2 nazywa Go najpierw **„królem sprawiedliwości, potem też królem Salemu, co znaczy król pokoju".**

W 1 Jana 4,16 Pismo dodaje głęboki wymiar do rozumienia natury Boga, stwierdzając, że „**Bóg jest miłością**". To stwierdzenie nie tylko określa istotę Boga, ale także podkreśla, że miłość jest fundamentem, który ubogaca i jednoczy wszystkie inne Boże cechy. W odniesieniu do Boga miłość nie jest postrzegana tylko jako uczucie, lecz jako głęboka i przemieniająca siła, która leży u podstaw wszystkich działań i całego charakteru Boga.

Aby przyswoić sobie te Boże przymioty, trzeba koniecznie skierować uwagę na zachowanie, które cechowało życie Pana Jezusa na ziemi, w Jego relacji z niebiańskim Ojcem. Ten wzór postępowania jest fundamentalny dla naszego duchowego postępu i dla przemiany naszego charakteru.

Pismo zachęca nas, byśmy żyli tak, jak żył Pan Jezus!

Podstawową postawą, jaką okazywał Pan Jezus, było „wyparcie się samego Siebie", zasada, która określała całe Jego istnienie na ziemi i która jest dostępna dla każdego wierzącego. Bóg obdarzył nas zdolnością przyjęcia tej postawy, a Jego przykład możemy często rozpoznać we własnych doświadczeniach życiowych.

Podobnie jak wtedy, gdy zaczynamy szkołę podstawową, gdzie musimy odłożyć na bok swoje wyobrażenia, aby przyswoić nową wiedzę, tak samo duchowo jesteśmy wezwani, by wyrzec się własnej ograniczonej perspektywy. Tak jak żaden uczeń nie może sobie pozwolić na zmianę reguł dodawania ani na nadawanie literom nowych znaczeń według własnego uznania, tak i my nie

możemy zmieniać reguł, które Bóg ustanowił dla naszego wzrostu.

W swojej relacji z Bogiem, którą cechuje doskonałość, Pan Jezus przyjął postawę głębokiej pokory. Przyjął pozycję posłusznego sługi, okazując całkowite poddanie woli Ojca i bezwarunkową miłość do Niego.

Jako Syn Boży okazywał głęboki i święty szacunek wobec swojego Ojca, znany jako **„bojaźń PANA",** która oznacza głęboki szacunek i cześć, podkreślony w Księdze Izajasza 11,3, które mówi: „będzie czujny w bojaźni PANA".

Trzeba koniecznie poznać to boskie zachowanie, aby je sobie przyswoić, jak podkreśla Kolosan 2,2: „ku poznaniu tajemnicy Boga, Ojca i Chrystusa; w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania".

Prawdziwy Jezus, opisany w Piśmie Świętym, szedł drogą doskonałą, nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo, drogą wąską i doskonałą, którą zachęca także nas, byśmy szli, jak mówi Mateusza 16,24: „Jeśli ktoś chce pójść za mną, niech się wyprze samego siebie, weźmie swój krzyż i idzie za mną".

Żył na najwyższym poziomie duchowej i moralnej prawości, dostosowując się do woli i praw Bożych i ściśle przestrzegając zasad moralnych i duchowych ustanowionych przez Boga, które są doskonałe i wieczne. Przez to pokazał, że nikt – łącznie z Nim samym jako Jego Synem – nie może niczego dodać do tego, co ustanowił Bóg, ani niczego od tego odjąć.

Prawdziwy Jezus, tak jak jest przedstawiony w Pismach, jest naszym Wzorem życia, charakteru i zachowania. Jesteśmy wezwani, by iść za Nim, kształtować nasze życie według Jego przykładu i iść drogą, którą On szedł, bo jest to jedyna droga prowadząca do przemiany naszego charakteru i do życia wiecznego.

Musimy żyć według przykładu naszego Wzoru

Wielu z nas nauczono podziwiać wszystko, co uczynił Pan Jezus, i Jego sposób bycia. Ale jednocześnie błędnie prowadzono nas do wiary, że Jego cechy – sprawiedliwość, cierpliwość, łagodność, dobroć, miłosierdzie i miłość – są dla nas nieosiągalne. To błędne przekonanie pochodzi z zamiaru szatana, by oddalić nas od prawdziwego celu stworzenia, jakim jest stawanie się podobnymi do obywateli Królestwa.

Rozpowszechnione jest przekonanie, że Pan Jezus żył na poziomie boskim, nieosiągalnym dla ludzi, i że z tego powodu nie możemy iść za Nim, a wolno nam pozostać w ludzkich słabościach. Ten pogląd prowadzi do biernej akceptacji ludzkich niedoskonałości, z pominięciem potrzeby wzrostu i duchowej przemiany.

Często, gdy mówi się o życiu Pana Jezusa, kładzie się szczególny nacisk na cuda, których dokonał, rzeczy wydające się nieosiągalne dla zwykłego człowieka. Istnieje pokusa, wzmocniona oszustwami szatana i jego sług, by wierzyć, że życie

w pełnym posłuszeństwie wobec Boga, jakie On prowadził, wydaje się niemożliwe w tym życiu, jakby było przeznaczone wyłącznie „życiu pozagrobowemu".

Wielu ceni Go za Jego cuda, ale niewielu jest zainteresowanych tym, by poznać i żyć zgodnie z tym, **jak On żył w relacji ze swoim Ojcem.** Ta sytuacja wynika z nauki, według której do dostania się do nieba wystarczy przebaczenie grzechów. W ten sposób wyparcie się siebie, pokora, pobożność i inne cechy charakteru Pana są dziś ignorowane i pogardzane przez większość ludzi.

Mimo to Pismo wyraźnie zachęca nas, byśmy szli za wzorem życia Pana Jezusa. Jak mówi 1 Jana 2,6: „Kto mówi, że w nim trwa, powinien sam postępować tak, jak on postępował". To wezwanie do działania, podkreślające, że chociaż nie możemy dokonywać fizycznych cudów Chrystusa, możemy dążyć do tego, by żyć tak jak On.

Pan Jezus nie wzywa nas do czynienia cudów, ale wzywa nas, byśmy szli drogą wyparcia się samego siebie i pokory, żyjąc tak, jak On żył w relacji ze swoim Ojcem – jest to podejście proste i obowiązkowe dla każdego człowieka. To wezwanie do sposobu życia, który może przyjąć każdy, niezależnie od warunków czy osobistego kontekstu.

W naszym dążeniu do upodobnienia się do wzoru Chrystusa, podobnie jak przy rozpoczęciu szkoły podstawowej, wkraczamy z zerową wiedzą początkową do duchowej „fabryki", w której standardem jest boska doskonałość. W tym miejscu wszystkie elementy, począwszy od Niego jako **Wzoru,** poprzez narzędzia używane w „procesie technologicznym", aż do Tego, który kieruje całym procesem wytwarzania – znajdują się w stanie doskonałości.

W tym głębokim duchowym kontekście Chrystus znajduje się w centrum procesu naszej przemiany, jako **doskonały Wzór**, według którego jesteśmy kształtowani. My, jako duchowo nowo narodzeni, jesteśmy nieustannie obrabiani i formowani, by osiągnąć standard doskonałości prototypu, ustanowiony przez Boga.

Ten proces ma boskie pochodzenie, a każdy jego element i etap są starannie dostosowane do absolutnego ideału doskonałości. Aby lepiej zrozumieć kroki, które powinniśmy podejmować, weźmy praktyczny przykład z życia codziennego.

Aby osiągnąć biegłość w określonej dziedzinie, na przykład w komputerowej chirurgii serca, musimy zacząć od wyrzeczenia się własnych opinii o tym, jak można by przeprowadzić operację serca, i przyjąć wiedzę specjalisty w tej dziedzinie.

Relacja między nami a chirurgiem specjalistą powinna być oparta na wzajemnym szacunku i zaufaniu, podobnie jak więź między uczniem a jego nauczycielem, gdzie **uczeń poświęca się całkowicie naukom swojego mentora.**

Ta relacja musi być podobna do sytuacji, w której ktoś jest całkowicie oddany i poddany wskazówkom wyższego autorytetu, rezygnując z własnej woli i swobody decyzji. Dlatego oznacza ścisłe trzymanie się wskazówek mentora, nawet wtedy, gdy nie potrafimy ich w pełni docenić ani zrozumieć w całej ich głębi.

W miarę jak postępujemy i stajemy się coraz bardziej podobni do tego, który nas uczy, gdy zostajemy zaproszeni do udziału w operacji obok chirurga, konieczne jest **ścisłe przestrzeganie wszystkich instrukcji.** Każde odstępstwo, nawet niewielkie, może mieć poważne skutki, zagrażając życiu pacjenta. Dlatego dokładność i uwaga na szczegóły mają zasadnicze znaczenie w końcowej fazie tego procesu.

Tak samo w naszym procesie przemiany Pana Jezusa można uważać za doskonałego przewodnika, który zna szczegółowo każdy etap tego procesu. Jako ten, który szedł pierwszy, i najwyższy przykład, w swojej głębokiej relacji z niebiańskim Ojcem osobiście przeszedł te etapy i zostawił nam **przykład** do naśladowania. Prawdziwa przemiana naszego charakteru może nastąpić tylko wtedy, gdy będziemy iść za tym Jego zachowaniem.

Tak jak w złożonej dziedzinie chirurgii serca wspomaganej komputerowo, gdzie trzeba porzucić dawną wiedzę, aby przyjąć nową technologię, tak w boskim procesie duchowej przemiany **nowy początek wymaga wyrzeczenia się osobistych opinii.** Innym krokiem, który musimy uczynić w tym boskim „warsztacie", jest okazanie głębokiej pokory wobec Boga. Oznacza to poddanie się i szczere posłuszeństwo wobec instrukcji, które są kluczowe dla przemiany naszego charakteru.

Następnie jesteśmy wezwani, by **poddać swoją wolę,** idąc za wzorem Jezusa Chrystusa, który swoim życiem pokazał to całkowite poddanie. W swoim podporządkowaniu się Ojcu Pan Jezus był doskonałym przykładem wyparcia się samego Siebie, pokory i oddania, upodabniając się do sługi posłusznego we wszystkim.

Zachowanie Chrystusa, takie jak wyparcie się siebie, pokora i ścisłe posłuszeństwo, może wydawać się sprzeczne z wartościami promowanymi przez współczesne społeczeństwo, które często wynosi zachowywanie własnych opinii i pychę.

Pan Jezus dał nam doskonały obraz wyparcia się samego Siebie wobec woli Ojca!

Te przymioty są widoczne przy uważnym przyjrzeniu się Jego życiu i ukazują, jak życie w tych cnotach może prowadzić do głębokiego stanu spokoju i wewnętrznej harmonii. Przyjmując te postawy, Pan Jezus pokazał, że można żyć w odpoczynku i wewnętrznym pokoju, nawet w obliczu największych wyzwań i cierpień.

Trzeba koniecznie zrozumieć, że tylko przyjmując te cechy, będziemy postępować we wzroście duchowym aż do osiągnięcia miary dojrzałości Chrystusa. To wezwanie umacnia obietnica, że poddanie się poprowadzi nas ku upodobnieniu się do Chrystusa, jak mówi Psalm 25,9: „Poprowadzi pokornych w sprawiedliwości, pokornych nauczy swojej drogi".

Aby zrozumieć naszą duchową drogę, przyjrzymy się uważnie temu zachowaniu, które, chociaż niezrozumiane przez większość, cechowało życie naszego **Wzoru**. W tym procesie duchowej przemiany pierwszym krokiem jest wyrzeczenie się własnych idei. Ten etap stanowi fundamentalny punkt wyjścia, oznaczający rozstanie z mroczną przeszłością, by pójść drogą prowadzoną przez Pana Jezusa.

Wyrzeczenie się samego siebie

Wyrzeczenie się samego siebie jest głębokim pojęciem duchowym, określanym w słowniku jako „rezygnacja z osobistych opinii i idei".

Ten proces wyrzeczenia się własnej wiedzy jest podobny do drogi rozwoju od poziomu początkowego, w dziedzinie dla nas nieznanej i bez szczególnej wiedzy, aż do osiągnięcia statusu eksperta. Aby się uczyć i stać się podobnym do eksperta, podstawą jest odłożenie na bok własnych opinii i przyjęcie jego metod i nauk.

Konkretny przykład został wspomniany wcześniej w kontekście chirurgii serca wspomaganej komputerowo, dziedziny, o której wielu z nas nie ma wcześniejszej wiedzy. W tej sytuacji zasadnicze jest oparcie się na wskazówkach i fachowości profesjonalisty, który głęboko rozumie ten proces chirurgiczny. Ważne jest, by uznać granice naszej wiedzy wobec takich zaawansowanych spraw, które są nam bezwzględnie potrzebne w praktykowaniu chirurgii serca.

W naszym kontekście duchowym jesteśmy wezwani, by wyrzec się własnych opinii i idei, aby przyswoić sobie wskazówki Tego, który prowadzi i kształtuje naszą duchową drogę, uznając, że On ma doskonały plan naszego kształtowania.

Aby nauczyć nas wyrzekać się swoich idei i opinii, Syn Boży służy nam jako doskonały przykład. Wyparł się samego Siebie w sposób niezwykły w swojej relacji z niebiańskim Ojcem, uznając w ten sposób doskonałość Boga.

Pokazał nam, że nie uczynił nic sam od Siebie i że wszystkie Jego działania były zgodne z wolą Ojca, który działa doskonale we wszystkim, co czyni. Wyraźnie wyraża to Jana 5,19, gdzie Pan Jezus mówi: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Syn nie może nic czynić sam od siebie, tylko to, co widzi, że czyni Ojciec. Co bowiem on czyni, to i Syn czyni tak samo".

To wyrzeczenie się własnych idei jest w głęboki sposób ukazane we Filipian 2,6-8: „Który, będąc w postaci Boga, nie uważał bycia równym Bogu za grabież; lecz ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi".

Ta postawa, która ukazuje Jego naturę, promieniuje światłem doskonałego piękna. Stoi jak świetlista latarnia morska, inspirując każdego, kto ją dostrzega, i daje nam idealny wzór do naśladowania w naszej własnej duchowej podróży. Pan Jezus, chociaż był Synem Bożym, nie żył według własnych idei, lecz całkowicie

dostosował swoją wolę do woli Boga.

Ponieważ **„Wzór”**, według którego mamy się przemieniać, jest doskonały i przewyższa ludzkie zrozumienie, staje się obowiązkowe, byśmy przyjęli tę postawę wyparcia się samego siebie. Oznacza to porzucenie swoich osobistych opinii i idei, idąc z oddaniem i wiernością za wskazówkami Tego, który jest doskonały. Przez to uznajemy, że Jego mądrość jest doskonała, a Jego plan wyższy od wszelkiego ludzkiego rozumowania.

Jesteśmy wezwani, by żyć tak, jak żył On, wyrzekając się siebie, tak jak On się wyrzekł. Wyparcie się siebie jest punktem wyjścia nowego życia, do którego zostaliśmy powołani, i pierwszym warunkiem, jaki Pan Jezus stawia tym, którzy chcą rozpocząć to nowe życie.

Pan Jezus dał nam doskonały obraz **„wyparcia się siebie”** wobec woli Ojca, podstawowej zasady w **„zakładzie”** Boga, prosząc nas, byśmy szli tą samą drogą w procesie doskonalenia.

Pan Jezus, nasz Wzór, pokazał nam swoim osobistym przykładem, że nowy początek nie jest możliwy bez wyparcia się siebie. Tę fundamentalną zasadę znajdujemy w Ewangelii Łukasza 9,23: „Jeśli ktoś chce pójść za mną, niech się **wyprze samego siebie,** niech bierze swój krzyż każdego dnia i idzie za mną”. Ten werset wyraźnie wskazuje nam drogę, którą mamy obrać.

Wyparcie się siebie jest istotne i działa jak klucz, który otwiera nam drogę do pełnej przemiany w Chrystusie, pozwalając nam przyjąć wszystkie Jego wartości i zasady, które są doskonałe.

Jeśli głęboko podziwiamy Pana Jezusa za sposób, w jaki żył, przyswoimy sobie i my wyparcie się siebie i zapragniemy praktykować je dokładnie tak, jak On to czynił. Ten podziw i pragnienie naśladowania Jego przykładu poprowadzi nas ku przyjęciu tej zasadniczej cechy w tym procesie.

Zauważamy, że we współczesnym świecie wyrzeczenie się własnych opinii i tego, czego uprzednio się nauczyliśmy, jest często traktowane z pogardą lub ignorowane. Ten fakt stawia nas wobec zasadniczego pytania: Czy rzeczywiście zdajemy sobie sprawę z wagi wyparcia się siebie w tym procesie przemiany na obraz Chrystusa?

Prawdziwa przemiana jest możliwa, gdy w poddaniu idziemy za Jego instrukcjami!

Czy naprawdę pragniemy żyć w tym samym wyparciu się siebie, jakie On okazał? Ważne jest, by ocenić samych siebie: Czy w naszej relacji z Bogiem naprawdę mamy pragnienie, by wyprzeć się samych siebie i wyrzec się naszych ograniczonych ludzkich wartości?

Czy rzeczywiście jesteśmy gotowi poświęcić się całkowicie naukom Chrystusa? Czy jesteśmy otwarci na to, by pozwolić się całkowicie przemienić w

nowe istoty? Tę radykalną przemianę opisuje 2 Koryntian 5,17, które stwierdza: „Tak więc jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; to, co stare, przeminęło, oto wszystko stało się nowe".

„Wyparcie się siebie" jest centralnym filarem boskiego planu zbawienia i jest istotne dla naszej przemiany zgodnie z obrazem Chrystusa. Iść za przykładem „wyparcia się siebie" Pana Jezusa jest wyzwaniem, ale także zasadniczym krokiem w naszym duchowym wzroście i w upodabnianiu się do charakteru Chrystusa.

Jeśli nie będziemy żyć w wyparciu się siebie wobec doskonałych instrukcji Boga, jeśli nie wyrzeczemy się własnych opinii, proces przemiany się nie rozpocznie.

Pokora

Pokora, określana w słowniku jako postawa uniżenia, **poddania** i szacunku, jest kolejną centralną cechą charakteru Pana Jezusa, lśniącą szczególnym pięknem, jak czytamy w Ewangelii Mateusza 11,29: „Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz". Nie jest to tylko podziwu godna cecha, ale także obowiązkowy wzór do przejęcia w naszym procesie duchowej przemiany.

Gdy stajemy przed trudnym zadaniem zmontowania skomplikowanego urządzenia, takiego jak robot przemysłowy, bez wcześniejszej wiedzy, musimy **wyrzec się własnych opinii** i **z poddaniem** wykonywać instrukcje eksperta w tej dziedzinie. Prowadzi nas on krok po kroku przez cały proces montażu, dając nam wszystkie potrzebne informacje. Wszyscy rozumiemy, że dla prawidłowego montażu istotne jest dokładne przestrzeganie tych instrukcji.

Podążanie **w poddaniu** za krokami wskazanymi przez eksperta zapewnia, że każdy element zostanie zamontowany prawidłowo i w ustalonej kolejności. Każde odstępstwo od tych instrukcji może prowadzić do błędów w montażu, które potem mogą być trudne do wykrycia i naprawienia. To może zagrozić nie tylko pomyślnemu zakończeniu montażu, ale także prawidłowemu i bezpiecznemu działaniu robota.

Ta analogia z montażem skomplikowanego urządzenia pomaga nam zrozumieć proces wzrostu i duchowej przemiany. W kontekście duchowym Syn Boży jest postrzegany jako najbardziej złożone „urządzenie", w tym sensie, że stanowi najwyższy wzór i doskonałą złożoność tego, co boskie; jesteśmy wezwani, by Go poznać i przemienić się według Niego pod każdym względem.

Werset z Kolosan 2,3 mówi o głębi tajemnicy Boga, reprezentowanej przez Chrystusa, w którym „są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania". Ta myśl podkreśla, że cała mądrość i duchowa wiedza znajdują się w Chrystusie, a zatem głębokie poznanie Go jest istotne dla duchowego wzrostu.

Tak jak robot przemysłowy, aby został prawidłowo zmontowany, wymaga szczegółowych instrukcji i poddania się instrukcjom eksperta, tak samo przyswojenie sobie cech Chrystusa wymaga głębokiego poddania się i naśladowania Jego wskazówek, aby w pełni zrozumieć tajemnicę i mądrość ukrytą w Jego naukach.

Nie jest to tylko ślepe poddanie się, lecz świadome i rozmyślne uznanie autorytetu i mądrości Chrystusa, który prowadzi i kształtuje naszą duchową drogę.

Proces wzrostu i przemiany w Chrystusie zakłada nieustanną podróż pogłębiania poznania i boskiej mądrości, w której **wyparcie się siebie i poddanie** odgrywają centralną rolę. To trudne wezwanie, które wymaga szczerego uznania naszych ograniczeń.

Aby nauczyć nas autentycznego poddania, Pan Jezus służy nam jako doskonały przykład. Okazał wyparcie się samego Siebie i absolutne poddanie w relacji z Ojcem, co ilustruje Dzieje Apostolskie 8,33: „W jego poniżeniu pozbawiono go sądu". To podkreśla, że wszystkie działania i sądy Pana Jezusa nie były motywowane Jego osobistymi ideami, lecz pełnym posłuszeństwem i niezachwianym dostosowaniem się do woli Boga, która jest doskonała.

To podkreśla głęboką prawdę: prawdziwa i autentyczna przemiana jest możliwa tylko wtedy, gdy **wyrzekamy się własnej woli**, by z **oddaniem i poddaniem** iść za boskim planem.

Ten model relacji sługi i pana jest niezbędny w tym procesie!

Swoim przykładem całkowitego poddania Pan Jezus uwydatnił w ten sposób doskonałość Boga, prosząc nas, byśmy szli tą samą drogą w naszym procesie duchowego doskonalenia.

W ogrodzie Getsemani, zanim został pojmany, aby Go skazać na śmierć, Pan Jezus modlił się: „Mój Ojcze, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich. Jednak niech się stanie nie jak ja chcę, ale jak ty" (Mateusza 26,39). Ta chwila głęboko ukazuje Jego poddanie woli Ojca, nawet w obliczu cierpienia i śmierci.

Ta postawa nie tylko ukazuje głęboką pokorę Pana Jezusa, ale także odzwierciedla niezachwianą ufność w sprawiedliwość i suwerenność Boga. W obliczu wyzwań wybrał trwanie w poddaniu, dając nam w ten sposób przykład stałości i duchowej godności, nawet w najtrudniejszych okolicznościach.

Przyjmując tę postawę, Pan Jezus pokazał, że można żyć w odpoczynku i wewnętrznym pokoju, nawet w obliczu największych wyzwań i cierpień.

W tej postawie wobec niebiańskiego Ojca znajdujemy najwyższy przykład poddania, wzywający nas, byśmy szli tą samą drogą poddania i całkowitej ufności w boską wolę i plan, aby dojść do miary dojrzałości naszego wzoru.

Oceniając siebie szczerze, możemy zapytać, czy cenimy tego Jezusa, który

wyparł się samego Siebie w relacji ze swoim Ojcem? Czy podziwiamy tego Jezusa, który całkowicie poddał się woli Ojca pod każdym względem swojego życia?

Powinniśmy zapytać siebie, czy cenimy tę cechę charakteru Pana Jezusa i czy szczerze pragniemy żyć tak, jak On żył; czy pragniemy żyć w pokorze i uniżeniu.

Czy poddanie nas pociąga, tak bardzo, że pragniemy być pokorni jak On, żyć według Jego wzoru? Zapamiętajmy, że tylko pokornym Bóg wskazuje drogę, którą mają iść, jak mówi Psalm 25,9: „Poprowadzi pokornych w sprawiedliwości, pokornych nauczy swojej drogi".

Ważne jest, by dokonać samooceny: Czy żyjemy w pokorze w naszej relacji z Bogiem? Czy okazujemy całkowite poddanie wobec Boga we wszystkich dziedzinach naszego życia, tak jak to czynił Pan Jezus? Iść za przykładem pokory Pana Jezusa jest wyzwaniem, ale także zasadniczym krokiem w naszym duchowym wzroście i w upodabnianiu się do charakteru Chrystusa. Jeśli nie będziemy działać w poddaniu wobec doskonałych instrukcji Boga, nie możemy osiągnąć duchowej miary dojrzałości naszego najwyższego przykładu, Pana Jezusa.

Oddał się jako sługa

Oddać się komuś jako „sługa" jest w słowniku określane jako akt całkowitego i służalczego poddania własnej woli woli drugiego.

Syn Boży jest prototypem, według którego mamy być kształtowani. Wybrał życie na ziemi w całkowitym uniżeniu sługi, oddając się całkowicie woli niebiańskiego Ojca, jak zachęca nas Filipian 2,5.7: „Niech będzie w was takie nastawienie umysłu, jakie też było w Chrystusie Jezusie; który, będąc w postaci Boga, nie uważał bycia równym Bogu za grabież; lecz ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi".

Gdy rozważamy Jego życie jako życie sługi czy niewolnika, widzimy, że żył w dobrowolnym, całkowitym posłuszeństwie woli Ojca, która jest doskonała.

Robi wrażenie, gdy zastanawiamy się nad tym, że Ktoś tak wielki dobrowolnie wybrał poddanie swojej woli swojemu Ojcu.

We wszystkich swoich działaniach Syn Boży nigdy nie szedł za własną inicjatywą, lecz był zawsze prowadzony doskonałymi przykazaniami Ojca, w pełnym posłuszeństwie. Ta postawa całkowitego poddania, właściwa słudze, była zasadą, która Go prowadziła, i wymaga, byśmy i my ją przyjęli.

Chociaż miał naturę boską, nie uznał równości z Bogiem za rzecz stosowną, lecz uniżył się, wybierając życie jako sługa, poddając się niebiańskiemu Ojcu aż do śmierci na krzyżu. To stanowi najwyższą istotę uniżenia i poddania, będąc wzorem, za którym jesteśmy wezwani iść w naszej duchowej podróży. Przyjmując tę postawę, Syn pokazał, że tylko tak można żyć w odpoczynku i wewnętrznym pokoju.

Nasz proces duchowej przemiany, który polega na kształtowaniu nas według Chrystusa, zaczyna się od naszej decyzji, by wyrzec się własnych opinii i pozwolić się kształtować. To prowadzi w sposób naturalny do dobrowolnego poddania woli i przyjęcia statusu sługi wobec Boga. Wypełnianie przykazań w tym statusie jest kluczowe dla przemiany charakteru na wzór charakteru Chrystusa.

Wzywa nas, byśmy szli za Jego przykładem, poddali swoją wolę w posłuszeństwie, tak jak On sam to uczynił. Tylko jeśli przyjmiemy rolę oddanych sług w relacji z Bogiem, będziemy stopniowo postępować ku doskonaleniu naszego charakteru, czerpiąc inspirację z przykładu Pana Jezusa.

Ten model relacji sługi i pana jest kluczowy w procesie przemiany. Proces kształtowania według Chrystusa jest tak doskonały, że konieczne jest oddanie się całkowite, aby osiągnąć Jego duchową miarę dojrzałości.

To jest jedyna droga, jedyna ścieżka, która prowadzi nas do upodobnienia się do Chrystusa pod każdym względem naszego życia. Autentyczny nowy początek, by być jak Chrystus, można osiągnąć tylko przez poddanie woli, jak jest napisane w Liście do Rzymian 6,22: „Lecz teraz, uwolnieni od grzechu, gdy **staliście się sługami** Boga, macie swój pożytek ku uświęceniu, a na końcu życie wieczne".

Ostatecznym celem jest odzwierciedlać możliwie jak najwierniej Jego charakter!

Gdy dobrowolnie poddajemy się woli Bożej, wchodzimy w relację głębokiego poddania i oddania. Nie postrzegamy siebie jako partnerów czy współpracowników, lecz jako istoty, które tak bardzo podziwiają i cenią Tego, który je prowadzi, że całkowicie oddają się woli Bożej. Ten gest oddania siebie jako niewolnika Chrystusa odzwierciedla miłość i całkowite oddanie Bogu, wyznaczając początek głębokiej duchowej drogi ku przemianie i uświęceniu.

To działa jak klucz, który otwiera nam drogę do dokładnej i pełnej przemiany w Chrystusie, pozwalając nam przyjąć wszystkie Jego doskonałe wartości i zasady aż do najmniejszych szczegółów.

Kto odkrywa w Panu Jezusie, niczym perłę wielkiej wartości, wcielenie doskonałości i doskonałego piękna, będzie miał głęboki podziw dla Niego. Ten głęboki podziw pobudzi nas do tego, byśmy dążyli do upodobnienia się do Niego, wyrzekli się własnego „ja", poddali się i oddali Mu jako niewolnicy.

Tylko miłość całkowita i bezwarunkowa sprawia, że dobrowolnie, bez przymusu oddajemy się jako niewolnicy. To poddanie woli, razem z pozostałymi trzema istotnymi cechami (wyparciem się samego siebie, pokorą, pobożnością), jest jedyną drogą, która pomoże nam dopasować nasze cechy i ukształtować w nas obraz Pana, we wszystkich szczegółach.

Tylko ci, których zachwycają cechy charakteru Pana Jezusa i którzy

dobrowolnie poddają Mu swoją wolę, poznają pokój i świętość, a w końcu życie wieczne.

Trzeba zrozumieć, że wszystkie przykazania Pana są wiernym odbiciem Jego charakteru, ukazującym nam, jak On żył, i Jego drogi. Każda Jego nauka kryje w sobie jakąś cechę Pana, podobnie jak cechy fizyczne człowieka są ukryte w jego zarodku (Ziarnem jest słowo Boże. Łukasza 8,11).

Jeśli naprawdę pragniemy mieć cechy charakteru Pana Jezusa, to Jego przykazania muszą być dla nas rozkoszą. Będziemy miłować te przykazania i wypełniać je z radością, jak posłuszny niewolnik, i w ten sposób staniemy się podobni do Niego (Dlatego umiłowałem twoje przykazania nad złoto, nad szczere złoto. Psalm 119,127).

Dlatego ważne jest, abyśmy dokonali samooceny: Czy uważamy Jego nauki za istotne w procesie przemiany? Czy pragniemy przestrzegać Jego przykazań jak niewolnik i mieć wobec Niego relację posłuszeństwa, tak jak On miał ją wobec swego Ojca?

Pobożność

Pobożność, określana w słowniku jako **postawa podziwu, głębokiego szacunku i ścisłego posłuszeństwa,** jest godną uwagi i szczególnie piękną cechą charakteru Pana Jezusa. On był najwyższym przykładem prawdziwej pobożności, przejawiającej się w całkowitym posłuszeństwie wobec Ojca niebieskiego, jak wskazuje Jana 5,19, gdzie czytamy: „Syn nie może nic czynić sam od siebie, **tylko to, co widzi, że czyni Ojciec.** Co bowiem on czyni, to i Syn czyni tak samo".

Przychodząc na ziemię, Pan Jezus zostawił nam istotne nauki, które mają nas prowadzić do tego etapu, na którym mamy głęboką pobożność wobec Boga. Ta pobożność nie oznacza tylko głębokiego podziwu, lecz także ścisłe przestrzeganie Jego nauk i jest etapem koniecznym w naszym procesie przemiany, który przynosi duszy pokój i odpoczynek.

W naszym życiu musi nadejść czas, gdy doskonały uczeń jest jak jego Nauczyciel, jak mówi Łukasza 6,40: „Uczeń nie przewyższa swego mistrza. Lecz doskonały będzie każdy, kto będzie jak jego mistrz". Jest to etap, gdy my dorośliśmy do tego, by nie czynić już nic sami z siebie, lecz tylko to, co widzimy, że uczynił Pan Jezus, jak mówi 2 Koryntian 10,5: „zniewalamy wszelką myśl do posłuszeństwa Chrystusowi".

Tak jak lekarz rezydent w kardiochirurgii wspomaganej komputerowo zaczyna karierę od wykonywania podstawowych zabiegów, kładąc początkowo mniejszy nacisk na ekstremalną precyzję, tak w naszym duchowym procesie upodabniania się do obrazu Chrystusa my także zaczynamy jak małe dzieci, od

działań bardziej ogólnych i mniej wymagających. W miarę jak zbliżamy się do miary dojrzałego człowieka, znaczenie pełnego posłuszeństwa, zgodnie z Pismem – przez które zniewalamy wszelką myśl do posłuszeństwa Chrystusowi – staje się coraz bardziej niezbędne.

W trakcie naszego duchowego rozwoju, podobnie jak rośnie złożoność i precyzja pracy rezydenta, rośnie konieczność większej dokładności w naśladowaniu przykładu Chrystusa. We wczesnych fazach, podobnych do duchowego niemowlęctwa czy dzieciństwa, nasze upodabnianie się do obrazu Pana nie może być szczegółowe ani dokładne, jak mówi 1 Koryntian 13,11 – „Dopóki byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, rozumiałem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Lecz gdy stałem się mężczyzną, zaniechałem tego, co dziecięce".

Jednak w miarę jak postępujemy i dojrzewamy w wierze i zrozumieniu, staje się istotne, byśmy doskonalili dokładność w naśladowaniu nauk i przykładu Chrystusa. Ostatecznym celem jest rozwijać się aż do punktu, w którym możliwie jak najwierniej odzwierciedlamy Jego charakter i czyny, upodabniając się do Niego nie tylko w wielkich czynach, ale i w najmniejszych szczegółach naszego życia.

Aby osiągnąć wysokość miary dojrzałości Chrystusa, trzeba dojść do tego etapu, na którym ściśle wypełniamy nauki naszego Pana. Przez rygorystyczne przestrzeganie przygotowujemy się do zakończenia naszej duchowej drogi, na której nie wolno dopuścić się żadnego odstępstwa. Na tej drodze koniecznie musimy uczyć się ścisłego przestrzegania, które staje się zasadnicze w fazie końcowej, bo jesteśmy coraz bliżej osiągnięcia miary dojrzałości Chrystusa.

Zgodnie z Pismem jest to droga, która prowadzi nas do pobożności, dlatego koniecznie musimy nią iść. Fragment z 1 Tymoteusza 6,3-4 podkreśla znaczenie pobożności, czyli ścisłego posłuszeństwa. Tekst mówi: „Jeśli ktoś inaczej naucza... nie trzyma się zdrowych słów naszego Pana Jezusa Chrystusa i **nauki zgodnej z pobożnością;** Ten jest nadęty i nic nie wie".

Naszym celem musi być dostosowanie się do wzoru pobożności Syna Bożego, który obejmuje całkowite i szczere posłuszeństwo wobec Bożych przykazań i nauk. Tylko takie zaangażowanie wobec Bożego planu przybliży nas coraz bardziej do charakteru i przykładu Pana.

Musimy sobie uświadomić, że przez jedno nieposłuszeństwo Adam doświadczył śmierci duchowej i został wygnany z ogrodu Eden. Dlatego przewyższenie miary dojrzałości pierwszego Adama, który nie odznaczył się ścisłym posłuszeństwem, jest zasadnicze dla naszej własnej przemiany duchowej.

Zgodnie z tym, co jest napisane w 1 Tymoteusza 4,8: „Ćwiczenie cielesne bowiem przynosi niewiele pożytku, lecz pobożność do wszystkiego jest przydatna, gdyż zawiera obietnicę życia obecnego i przyszłego", podkreślone jest, że ścisłe przestrzeganie jest korzystne nie tylko w życiu obecnym, ale i w przyszłym.

Nie wystarczy poprzestawać na powierzchownej pobożności, sądząc, że

sam podziw czy uznanie Boga zapewni nam miejsce w Jego Królestwie. Tekst z 2 Tymoteusza 3,2-5 ostrzega nas przed niebezpieczeństwem posiadania jedynie zewnętrznej formy pobożności, bez jej prawdziwej mocy. Przypomina nam to, że prawdziwa pobożność oznacza znacznie więcej niż podziw czy obrzędy religijne.

Dlatego koniecznie powinniśmy ocenić samych siebie z głęboką szczerością. Zapytajmy się: Czy podziwiamy posłuszeństwo Jego Syna i ścisłe przestrzeganie przez Niego przykazań oraz czy czerpiemy z nich inspirację na tak głębokim poziomie, że pragniemy tej samej miary prawdziwego przestrzegania? Takie podejście nie ogranicza się do słów i obrzędów, lecz zakłada głęboką wewnętrzną zmianę i całkowite oddanie.

Wniosek:

Aby zrozumieć pokój i odpoczynek duszy, które cechują życie w tym królestwie, podobne do tego, jakiego doświadczył Pan Jezus, trzeba wziąć pod uwagę jedną z cech, które Go określają: **„długotrwałą cierpliwość".** Tę zasadniczą cechę musimy sobie przyswoić, aby naprawdę żyć pokojem i wewnętrznym odpoczynkiem, w którym żył także Pan Jezus.

W Królestwie Bożym nie istnieje idea konfliktu, wewnętrznego ani zewnętrznego. Wskazuje to na stan absolutnego pokoju i odpoczynku dla wszystkich mieszkańców królestwa, bez względu na ich status, eliminując wszelką formę sprzeciwu, niezgody, walk o władzę i aktów przemocy. Długotrwała cierpliwość jest cechą wyróżniającą wszystkich mieszkańców Królestwa.

Długotrwała cierpliwość jest zasadą, która przejawia się w relacjach między jego mieszkańcami, gdzie każdy zachowuje stan odpoczynku duszy, który nie pozwala na utratę cierpliwości, mogącą przynieść zakłócenie. Tak więc długotrwała cierpliwość nie tylko sprzyja harmonii i wewnętrznemu pokojowi, lecz jest też kamieniem węgielnym pokojowego współistnienia w Królestwie Bożym.

Ta cecha ma swoje korzenie w naukach Chrystusa i jest ściśle związana z praktyką wyparcia się samego siebie, pokory, ścisłego posłuszeństwa jako niewolnika i pobożności. Długotrwała cierpliwość nie ogranicza się do zwykłej biernej tolerancji; jest raczej cechą czynną, która przejawia się w umiejętności odpowiadania na wyzwania i trudności przy zachowaniu pokoju i odpoczynku duszy.

U jej podstaw leży głębokie zrozumienie i przyjęcie woli Bożej, co odzwierciedla stanowcze oddanie zasadom Chrystusa i niezachwianą ufność w Boży plan.

Łatwo zauważyć, że często od najmłodszych lat zachęca się nas, byśmy się bronili i domagali swoich praw wobec ucisku czy niesprawiedliwości. Ta mentalność znajduje wyraz w tworzeniu instytucji państwowych chroniących prawa jednostki, a także w istnieniu służb ratunkowych i organów porządku, do których możemy się zwrócić, aby się bronić i przeciwstawiać tym, którzy wyrządzają nam krzywdę.

W przeciwieństwie do tych świeckich nauk Chrystus daje nam nauki zupełnie przeciwne i kieruje nas ku całkiem innej drodze. Aby osiągnąć Jego miarę dojrzałości i zdobyć Jego długotrwałą cierpliwość i dobroć, trzeba poddać się Jego naukom i przyjąć postawę, jaką On miał wobec swoich prześladowców.

Pierwszym krokiem w tym procesie przechodzenia od niecierpliwości, gniewu i wzburzenia do długotrwałej cierpliwości jest wyrzeczenie się własnych ludzkich pomysłów i opinii o tym, jak można osiągnąć cierpliwość.

Następnym krokiem jest radosne przyjęcie słów Pisma dotyczących tej cnoty. Zasadniczą nauką Pana Jezusa, która wnosi cierpliwość do naszych serc, jest zasada niesprzeciwiania się, jak wyrażono w Ewangelii Mateusza 5,40-41: „Temu, kto chce się z tobą procesować i wziąć twoją szatę, zostaw i płaszcz. A jeśli ktoś cię przymusza, żebyś szedł z nim jedną milę, idź z nim i dwie".

Choć często błędnie interpretowane i uważane za oznakę słabości lub braku stanowczości, niesprzeciwianie się jest w rzeczywistości niezwykłą siłą i głęboką metodą kształtowania cierpliwości, pokoju i wewnętrznej mądrości. Aby je skutecznie stosować, trzeba poddać się naukom naszego Mentora i za nimi podążać. Dziś obserwujemy, że stosunkowo niewielu jest takich, którzy zgadzają się praktykować tę naukę głoszoną przez Pana Jezusa.

Cel szkoły uczniostwa jest taki, aby każdy stał się podobny do swojego Nauczyciela!

W obliczu sytuacji, które sprawdzają nasze zaangażowanie w zasadę niesprzeciwiania się, czy to mierzymy się z niesprawiedliwością w miejscu pracy, jak żądanie wykonywania nadgodzin bez naszej zgody, czy chodzi o napięcia w rodzinie, takie jak nieporozumienia z partnerem życiowym, czy inne podobne sytuacje, trzeba okazywać swoje oddanie tak, jak lojalny sługa wypełnia swoje obowiązki wobec swego pana.

Ta strategia zakłada zamierzone i świadome stosowanie niesprzeciwiania się, nie jako obowiązku, lecz wychodząc z głębokiego uznania jego znaczenia i skuteczności w osobistej przemianie i osiąganiu wewnętrznego pokoju.

Szkoła cierpliwości jest dla każdego z nas zasadniczym procesem przemiany, ponieważ cierpliwość jest niezbędna w doskonaleniu naszego charakteru, jak podkreśla Jakuba 1,2-4: „Poczytujcie to sobie za największą radość, moi bracia, gdy rozmaite próby przechodzicie; Wiedząc, że doświadczenie waszej wiary wyrabia cierpliwość. Cierpliwość zaś niech dopełni swego dzieła, abyście byli doskonali i zupełni, niemający żadnych braków".

W miarę jak rośniemy duchowo, Bóg poddaje nas próbie coraz większymi wyzwaniami, pomagając nam stawać się coraz bardziej podobnymi do Chrystusa. **Przez stosowanie pobożności,** czyli ścisłego i oddanego wypełniania, udoskonalimy długotrwałą cierpliwość aż do najmniejszych szczegółów.

Tak jak przedstawiliśmy tę zasadniczą cechę, będziemy musieli przyswoić sobie każdą cechę Pana Jezusa, taką jak wierność, łagodność, pokój serca, dobroć, miłość… żyjąc w wyparciu się samego siebie, pokorze i pobożności wobec wszystkich Jego nauk. Każda nauka Jego Syna otwiera przed nami perspektywę na Jego naturę, odzwierciedlając Jego boską doskonałość.

Szkoła Chrystusa

Aby dać nam możliwość nauczenia się życia tak, jak żył Jego Syn, i wzrastania do wysokości miary dojrzałości Jego pełni, Bóg ustanowił Kościół, który nazywany jest także Ciałem Chrystusa.

Pismo opisuje Kościół Chrystusa jako duchową rodzinę złożoną z duchowych niemowląt, dzieci i rodziców, którzy żyją we wspólnocie i razem wzrastają, by stawać się podobni do Pana. Podkreśla to Efezjan 4,11, gdzie mówi się, że On ustanowił w Kościele apostołów, proroków, pasterzy i nauczycieli, dla przysposobienia świętych, aby wszyscy doszli do duchowej dojrzałości, do miary dojrzałości Chrystusa.

W Kościele uczymy się wyparcia się samego siebie, pokory, pobożności, oddawania się jako niewolnicy Chrystusa i życia w sprawiedliwości, tak jak On żył. Wyparcie się samego siebie, pokora, pobożność (ścisłe posłuszeństwo) są niezbędne, aby Jego cechy charakteru – długotrwała cierpliwość, dobroć, łagodność, miłość… – odcisnęły się w nas, a dzieje się to skutecznie w kontekście Kościoła, postrzeganego jako warsztat Chrystusa.

Przy głębszej analizie widzimy, że duchowy proces zbawienia, od nowego narodzenia aż do osiągnięcia miary dojrzałego człowieka w Chrystusie, odzwierciedla aspekty podobne do etapów naszego życia na ziemi.

W dzisiejszych organizacjach religijnych pojęcie uczniostwa nie istnieje!

Gdy dziecko przychodzi na świat, jesteśmy świadkami narodzin – procesu, który ma wiele podobieństw do nowego narodzenia w Królestwie Bożym, jak mówi 1 Koryntian 4,15-16: „Choćbyście bowiem mieli dziesięć tysięcy wychowawców w Chrystusie, to jednak nie macie wielu ojców. Ja bowiem przez ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie. Proszę was więc, bądźcie moimi naśladowcami".

Tak jak dziecko nie wybiera rodziny, w której się rodzi, tak osoba odrodzona duchowo zostaje wprowadzona do duchowej rodziny – Kościoła – gdzie otrzymuje pokarm i duchowy wzrost. W tym nowym życiu wszystko zaczyna się od zera. Jak niemowlę, odrodzony uczy się i przyswaja wszystko od swoich duchowych rodziców, jak mówi 1 Koryntian 3,1: „Nie mogłem do was mówić...

jak do niemowląt w Chrystusie. Karmiłem was mlekiem, a nie stałym pokarmem".

W tej duchowej rodzinie duchowe dziecko korzysta z kierownictwa, pocieszenia i nauki ze strony swoich duchowych rodziców. To znajduje odbicie w 1 Tesaloniczan 2,11, gdzie czytamy: „Wiecie bowiem, że każdego z was, jak ojciec swoje dzieci, zachęcaliśmy i pocieszaliśmy..."

Ta paralela między narodzeniem naturalnym a duchowym ukazuje nam cudowny sposób, w jaki Bóg przewidział, że każdy wierzący będzie wzrastał i rozwijał się w rodzinie wiary, podobnie jak dziecko wzrasta i rozwija się w swojej rodzinie.

Tak jak dziecko idzie do szkoły i przechodzi proces edukacji, łącznie z ukończeniem nauki, aby wykonywać zawód w jakiejś dziedzinie, na przykład w medycynie, tak w świecie duchowym dzieje się podobnie z rozwojem duchowego dziecka. Nie jest możliwe osiągnięcie miary dojrzałości Chrystusa bez bycia uczniem w Jego szkole, jak jest napisane w Dziejach Apostolskich 19,9: „Odstąpił od nich, odłączył uczniów i codziennie rozprawiał w szkole…"

Jesteśmy częścią Jego szkoły, gdzie znajdujemy się obok innych duchowych dzieci, jednych młodszych, innych starszych, razem z duchowymi rodzicami i nauczycielami. Ta struktura ma nam pomóc wzrastać według standardów Jego Królestwa, jak mówi Efezjan 4,16: „Z niego całe ciało harmonijnie złożone i zespolone we wszystkich stawach, dzięki działaniu każdego członka, stosownie do jego miary, przyczynia sobie wzrostu".

Głównym celem szkoły uczniostwa jest to, aby każdy z nas stał się podobny do Nauczyciela i poznał wewnętrzny pokój i odpoczynek duszy. Wszyscy musimy przejść tę szkołę, której końcowym celem jest osiągnięcie wysokości miary dojrzałości Nauczyciela, jak mówi Łukasza 6,40: „Uczeń nie przewyższa swego mistrza. Lecz doskonały będzie każdy, kto będzie jak jego mistrz".

Syn Boży został posłany na ziemię przez Ojca niebieskiego, aby założyć Kościół, który jest Ciałem Chrystusa, jak mówi Mateusza 16,18: „zbuduję mój kościół".

On jest założycielem tej szkoły uczniostwa – Kościoła, o który troszczy się z miłością, jak jest powiedziane w Liście do Efezjan 5,29: „Nikt bowiem nigdy nie miał w nienawiści swego ciała, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Pan kościół". Kościół jest warsztatem, w którym każdy wierzący może wzrastać i uczyć się żyć tak, jak żył Syn Boży, w nieustannym procesie formacji duchowej i dojrzewania.

Wybitnym przykładem jest apostoł Paweł, który poświęcił całe życie służbie Kościołowi Chrystusa, kształcąc uczniów, by przedstawić ich doskonałymi w Chrystusie przed Bogiem, jak mówi Kolosan 1,28-29 – „Jego to głosimy, napominając każdego człowieka i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby każdego człowieka przedstawić doskonałym w Chrystusie Jezusie. Nad tym też się trudzę..."

Tylko w szkole Chrystusa relacje między uczniami mogą zostać odpowiednio dopasowane, tak aby mogli osiągnąć dojrzałość i pełną jedność we wszystkich aspektach. Ta jedność odzwierciedli się także w Jego wiecznym Królestwie. Podkreślono to w Ewangelii Jana 17,21, gdzie Chrystus modli się: „Aby wszyscy byli jedno, jak ty, Ojcze, we mnie, a ja w tobie, aby i oni byli w nas jedno".

Tak jak Bóg umieścił członki w ludzkim ciele wraz z ich szczególnymi funkcjami, tak umieszcza je w Ciele Chrystusa.

Każdy członek ciała jest współzależny i nie może rosnąć ani przetrwać oddzielnie od reszty ciała. Na przykład nerki spełniają swoją funkcję tylko w ciele, do którego należą. Podobnie członki w Ciele Chrystusa nie mogą rosnąć w izolacji; są ze sobą połączone i zależą od siebie nawzajem, aby prawidłowo funkcjonować i razem wzrastać.

Przez różne próby człowiek jest kształtowany, by przyswoić sobie cechy Pana, przygotowując się w ten sposób do życia razem z Bogiem i ze wszystkimi, którzy ukończyli szkołę uczniostwa Chrystusa i przyswoili sobie w swoim życiu Jego cechy charakteru.

Ta szkoła jest zasadnicza dla duchowego wzrostu i dojrzewania każdego wierzącego, ucząc nas żyć w odpoczynku Chrystusa i stawać się podobnymi do Niego pod każdym względem.

Chociaż plan Boży jest jasny, Kościół, uznany za Ciało Chrystusa, pozostaje dla wielu często tajemnicą, jak wspomniano w Liście do Efezjan 5,32: „Tajemnica to wielka, lecz ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i kościoła" i bywa postrzegany tylko jako miejsce oddawania czci.

Dziś widzimy, jak szatanowi udało się wypaczyć rozumienie roli rodziny i Ciała Chrystusa.

Fałszywa nauka, że „zbawienie sprowadza się tylko do przebaczenia grzechów", doprowadziła do błędnego przekonania, że uczniostwo, a więc szkoła uczniostwa, nie jest potrzebne. W wielu dzisiejszych organizacjach religijnych pojęcie uczniostwa wobec Chrystusa nie istnieje i niewielu wierzy w konieczność życia jako uczniowie, aby osiągnąć miarę dojrzałości Jego pełni.

Ta błędna nauka doprowadziła do przekonania, że „Kościół Chrystusa" sprowadza się do zwykłych budynków do oddawania czci i edukacji religijnej, przez co ginie istota prawdziwego uczniostwa i duchowego wzrostu w Ciele Chrystusa.

Szatanowi udało się prawie wszędzie zastąpić rolę duchowych rodziców i pasterzy, którzy są odpowiedzialni za duchowy wzrost dzieci w wierze, kapłanami, pastorami i liderami skoncentrowanymi bardziej na organizowaniu i odprawianiu nabożeństw oraz na utrzymywaniu rozproszonej trzody.

Ta sytuacja jest podobna do tego, co opisano w Ewangelii Jana 10,12, gdzie mówi się: „wilk porywa i rozprasza owce". Ta metafora podkreśla niebezpieczeństwo bycia prowadzonym przez tych, którzy naprawdę nie poświęcają się dla dobra

trzody.

Tak więc Kościół stał się bardziej ośrodkiem do odprawiania nabożeństw niż miejscem duchowego wzrostu i dojrzewania, tracąc swoją zasadniczą rolę, jak mówi Efezjan 3,10-11: „Aby teraz wieloraka mądrość Boga poprzez kościół stała się jawna zwierzchnościom i władzom w miejscach niebiańskich..."

To fałszywe podejście znajdujemy w wielu wyznaniach, od katolicyzmu i prawosławia po luteranizm oraz w licznych ruchach neoprotestanckich. Te organizacje koncentrują się na budynkach specjalnie zbudowanych do oddawania czci i na działalności kaznodziejskiej, zaniedbując głęboki aspekt osobistej relacji uczniostwa.

W tym kontekście ktoś, kto szuka prawdziwej relacji uczniostwa, podobnej do relacji między dzieckiem a rodzicem, napotyka brak duchowych rodziców. Jest to poważne wyzwanie we współczesnym świecie religijnym, gdzie formalizm religijny utrudnia rozwój prawdziwej i głębokiej relacji uczniostwa.

Należy odróżnić wychowanie otrzymywane przez kazanie od wzrastania pod autorytetem duchowego rodzica. Nauka otrzymana w kazaniu może dać wiedzę, ale nie kierownictwo i kształtowanie cech charakteru, które płyną z relacji rodzicielskiej.

Porównując dziecko osierocone z dzieckiem, które ma rodziców, widzimy, że oboje mogą otrzymać wykształcenie, ale dziecko mające rodziców korzysta także z kształtowania charakteru, zachęty do dobrych rzeczy i korygowania, gdy błądzi. Dziecko osierocone, pozbawione tego rodzicielskiego prowadzenia, ma poważne trudności w poznawaniu i korygowaniu swoich błędów.

Radzimy czytelnikowi, aby nie pragnął znajdować się w zinstytucjonalizowanym kościele, który praktykuje tylko oddawanie czci i kaznodziejstwo, aby nie był samotnikiem jak dziecko osierocone i aby w ten sposób nie unikał Ciała Chrystusa, które jest dobrze zespolone i ściśle połączone.

Uciekajmy od organizacji, która nie praktykuje pielęgnowania (uczniostwa); która nie ma duchowych rodziców. Tam jest dzieło szatana, którym zwiódł świat religijny, tam nie ma Ciała Chrystusa. Starajmy się być częścią ciała, w którym Słowo Chrystusa może być wypełnione w całości, gdzie każdy członek przyczynia się do naszego duchowego wzrostu i kształtowania, abyśmy przemienili swój charakter według charakteru Chrystusa.

Pytania do osobistego rozważenia

Bardzo ważne jest, aby każdy z nas zbadał samego siebie w świetle Słowa Bożego, pytając o **sens** swojego **życia**. Wiąże się to z kilkoma kluczowymi pytaniami:

Twoja obecna pozycja: Czy jesteś szczery wobec samego siebie w odniesieniu do swojej obecnej sytuacji duchowej? Wpłynie to na twoją wieczność.

Szukanie Królestwa Bożego: Czy poświęcasz się szukaniu Królestwa sprawiedliwości, pokoju i miłości jako cennego skarbu?

Pociąg do charakteru Chrystusa: Czy pociąga cię piękno cech Chrystusa? Czy świadomie starasz się zmienić swój charakter według Jego charakteru?

Przymierze uczniostwa: Czy zawarłeś prawdziwe przymierze uczniostwa i pełnego posłuszeństwa wobec Chrystusa? Czy uważasz Jego nauki za istotne w procesie przemiany? Czy żyjesz w sprawiedliwości (w prawości) i dążysz do osiągnięcia miary dojrzałości Chrystusa?

Twoja rola w Ciele Chrystusa: Czy naprawdę należysz do Ciała Chrystusa, gdzie każdy członek jest prawdziwym uczniem Chrystusa? Czy w swoim procesie duchowego rozwoju, w Jego „warsztacie", masz duchowego ojca, który jest oddany twojemu wzrostowi?

Rodzaj zgromadzenia: Czy jesteś zaangażowany w zgromadzenie z powierzchownymi nabożeństwami, w którym człowiek jest zwykłym konsumentem programów, czy w takie, w którym priorytetem są duchowy wzrost i doskonalenie?

Zobowiązanie do zmiany: Jeśli jeszcze nie szukałeś aktywnie sprawiedliwości (prawości, czystości…), zacznij teraz. Ucz się od Pana Jezusa takich cech jak wyrzeczenie się swojego „ja", pokora, pobożność, sprawiedliwość, długotrwała cierpliwość, łagodność i miłość.

Bardzo ważne jest, abyś zbadał się poważnie, bo stawką jest miejsce, w którym spędzisz wieczność.

Jeśli znajdujesz się w organizacji, która nie wspiera prawdziwego uczniostwa w Chrystusie, szukaj zgromadzenia z duchowymi rodzicami oddanymi duchowemu wzrostowi i doskonaleniu jego członków, jak mówi 2 Tymoteusza 2,22: „Zabiegaj o sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój wraz z tymi, którzy wzywają Pana z czystego serca".

To jest droga do duchowej dojrzałości i doskonałości w Chrystusie

Tego samego autora:

PRZEMIENIENI NA OBRAZ CHRYSTUSA

KOŚCIÓŁ – CIAŁO CHRYSTUSA

SZATA WESELNA

NOWE NARODZENIE

Możesz zamówić i otrzymasz je bezpłatnie!

Możesz słuchać kazań audio służących duchowemu przebudzeniu na:
www.prawdziwysenszycia.pl

Zapisz się i uczestnicz w studium Pisma na tematy:

Nowe narodzenie; Bojaźń Pańska; Owoc Ducha;
Nowe życie w Królestwie; Kościół – Ciało Chrystusa;

Ta broszura jest rozprowadzana bezpłatnie.

Jeśli uważasz, że ta broszura może przynieść przebudzenie także innym, prosimy, włącz się i ty w dzieło jej rozpowszechniania.

Możesz się z nami skontaktować:
tel. +40 760 076 926

lub przez e-mail: kontakt@prawdziwysenszycia.pl

De o analiză mai atentă observăm că aproape nimeni nu se oprește să se întrebe care este adevăratul rost al acestei vieți limitate. De ce îmbătrânim? De ce ne îmbolnăvim și murim? Care este originea morții și cine a stabilit această regulă de viață?

Multe mecanisme se învârt în jurul nostru și ne afectează neștiute. De ce să ne naștem, să trăim 70-80 de ani, doar pentru ca totul să se sfârșească la mormânt? Care este scopul acestei scurte vieți trăite pe pământ? Suntem doar consumatori ai timpului? Ce sens are să ne bucurăm de viață, dacă, în cele din urmă, vom muri și vom fi uitați?

A fost această scopul lui Dumnezeu când a creat omul, să trăiască doar pentru a muri și a fi uitat? Ce se întâmplă cu sufletul omului după moarte? Este mormântul un pas către o altă formă de existență, o trecere spre altceva? Dacă există viață veșnică, de ce trebuie să experimentăm moartea pentru a ajunge la acea nouă viață? A creat Dumnezeu ceva ce nu are sens?

ISBN 978-615-82417-8